Dziś 6 stron C

Cena 3 zł

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Społem" Oddz. Wrocław

113 (406) Wrocław, czwartek 15, piątek 16 maja 1947 r. Rok III

Na tropie tajemniczych terrorystów

którym jeńcy niemieccy robią bomby i granaty

Od wybuchu w egipskim kinie do eksplozji w belgijskim forcie...

KAIR (Obsł. wł.). W wyniku energicznego śledztwa policji egipskiej, prowadzonego po wybuchu bomby w kinie „Metro" w Kairze, aresztowano onegdaj trzech osobników, którzy początkowo nie odpowiadali na żadne pytania. Jak się okazało, milczenie ich było spowodowane tym, że nie znali oni języka egipskiego ani angielskiego. Wkrótce wyszło na jaw, że byli to jeńcy niemieccy, którzy zbiegli z obozu.

Niemcy ci zeznali, że byli umieszczeni w jednym z brytyjskich obozów w rejonie kanału Suezkiego. Przy pomocy z zewnątrz zdołali oni wydostać się poza druty kolczaste, co nie było specjalnie trudne ze względu na pobłażliwe traktowanie jeńców przez strażników brytyjskich. Wzamian za pomoc w oswobodzeniu zbiegowie zgodzili się wstąpić do organizacji terrorystycznej.

Mimo najbardziej drobiazgowego dochodzenia policji nie udało się stwierdzić, o jaką organizację terrorystyczną chodzi. Ujęci Niemcy odpowiadali niezmiennie, że nie wiedzą sami. Przyznali się tylko, że ich zadaniem miało być przygotowywanie bomb, granatów i materiałów wybuchowych, na czym wszyscy znali się doskonale.

Pracę swoją wykonywali oni już od trzech tygodni. Otrzymywali wzamian dość duże sumy pieniężne, ponadto odzież cywilną, fałszywe dokumenty i mieszkanie. Dzięki fałszywym dokumentom i innego rodzaju pomocy mogli się zupełnie swobodnie poruszać po całym kraju. W oznaczonym jednak czasie mieli w umówionych miejscach składać przygotowane przez siebie bomby.

Władzom śledczym nie udało się dotychczas stwierdzić, czy i w jakim stopniu aresztowani zbiegowie brali udział w zamachu bombowym w kinie. Policja jednak przykłada ogromną wagę do faktu odkrycia jakiejś nieznanej bliżej organizacji terrorystycznej, na której ślad trafiono. Świadczy o tym chociażby fakt, że prokurator generalny zarządził całkowitą izolację części gmachu sądowego, w której prowadzi się dochodzenia w tej tajemniczej sprawie. W różnych miejscach Kairu i na prowincji przeprowadzono liczne rewizje i aresztowania.

Zwraca uwagę charakterystyczny fakt, że w czasie przesłuchiwania ustnych zbiegów na jednej z głównych ulic Kairu nastąpił ponowny wybuch bomby. Kilku przechodniów zostało rannych. Młody mężczyzna, który niósł bomby, został rozszarpany na kawałki.

PRAGA (Obsł. wł.). W wielkich składach materiałów palnych na terenie Pragi wybuchł olbrzymi pożar. W czasie pożaru nastąpiło kilka eksplozji. Niemal całe magazyny spłonęły mimo akcji licznych straży pożarnych. Przyczyny pożaru nie udało się dotąd stwierdzić, chociaż ze względu na eksplozje przypuszcza się, że pożar nie był przypadkowy.

ANTWERPIA (Obsł. wł.). W dużym forcie Zwyndrecht koło Antwerpii nastąpiła eksplozja, która spowodowała szybko rozszerzające się pożary. Po kilku godzinach wytężonej pracy udało się ogień zlokalizować. Przyczyny wybuchu nie stwierdzono.

2692 samolotów stracili Niemcy w „Battle of Britain"

LONDYN (obsł. wł.). Rzecznik rządu brytyjskiego podał wczoraj do wiadomości w Izbie Gmin wysokość strat lotnictwa niemieckiego w czasie sławnej bitwy o Wielką Brytanię. W czasie od 10 lipca 1940 r. tzn. od dnia rozpoczęcia „Battle of Britain" Niemcy stracili według danych brytyjskich 2.692 samolotów. Przyznali się zaś do straty 1.733 zestrzelonych i 643 uszkodzonych maszyn.

— W każdym razie — oświadczył rzecznik rządu brytyjskiego — dowództwo niemieckie przyznało się do porażki w tej największej bitwie lotniczej w dziejach świata, w której lotnictwo polskie odegrało tak chlubną rolę. Porażka ta uniemożliwiła Niemcom inwazję do Anglii.

Stroop — likwidator warszawskiego getta

stanie przed sądem w Stolicy

WARSZAWA (SAP). Morderca 300 tys. Żydów warszawskich osławiony likwidator stołecznego getta generał Jurgens Stroop, jak już donosiliśmy został wydany Polsce. Zbrodniarz niemiecki zostanie osadzony w więzieniu mokotowskim a przed sądem stanie w Warszawie na jesieni.

Śledztwo i zbieranie dowodów winy Stroopa odbywało się w głównej komisji do badania zbrodni niemieckich w Polsce już od roku. Stroop słynął z okrucieństwa nawet wśród najbardziej krwiożerczych gestapowców. Podczas likwidacji getta przesyłał on co kilka dni do Berlina raport ilustrowany zdjęciami zmasakrowanych Żydów. Za swoją energiczną akcję dostał ten wyjątkowy zbrodniarz szereg wysokich odznaczeń od Hitlera.

Przed kilku dniami Stroop skazany został przez trybunał sojuszniczy na karę śmierci za znęcanie się nad jeńcami angielskimi.

Oświadczenie TASSA

w sprawie stosunków brytyjsko-egipskich

MOSKWA (PAP). Agencja Tass upoważniona została do zakomunikowania, że twierdzenie dziennika kairskiego „Al Ahram", jakoby podczas rozmowy, jaką przeprowadził premier Stalin z ministrem Bevinem, rząd radziecki zobowiązał się nie popierać Egiptu w ONZ — nie była poruszana podczas rozmowy. W sprawie stosunków brytyjsko-egipskich wspomniano, że problem ten obchodzi jedynie Wielką Brytanię i Egipt, oraz że Związek Radziecki, zgodnie ze swą niezmienną polityką nie mieszania się — nie zamierza interweniować w tej sprawie.

ZSRR zwalnia jeńców węgierskich

BUDAPESZT (Obsł. wł.). Ze strony rządu węgierskiego podano do wiadomości, że poseł sowiecki w Budapeszcie Puszkin poinformował, iż Związek Radziecki — nie czekając na ratyfikację traktatu pokojowego — rozpocznie wkrótce zwalnianie z niewoli jeńców węgierskich. Pierwsi zwolnieni powrócą do Węgier już w czasie najbliższego miesiąca.

Równocześnie podano do wiadomości, że w najbliższym czasie będą zwalniani także jeńcy węgierscy z niewoli jugosłowiańskiej.

Wojewódzka odprawa PPS

WK PPS we Wrocławiu zawiadamia, że dn. 16 maja br. o godz. 10-ej rano w sali konferencyjnej WK odbędzie się Odprawa Przewodniczących, I i II Sekretarzy i Instruktorów wszystkich Powiatowych i Miejskich Komitetów PPS. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Ustawa antyrobotnicza uchwalona

350 czy 200 milionów dla Europy?

WASZYNGTON (Obsł. wł.). Senat amerykański uchwalił wczoraj ustawę, ograniczającą działalność związków zawodowych. W myśl ustawy w wypadku strajku może być wniesiona skarga sądowa. Związki Zawodowe nie będą miały prawa wyłącznego zawierania umów zbiorowych. Ustawa przejdzie jeszcze do komisji redakcyjnej, która ma uzgodnić teksty, uchwalone przez kongres i senat.

WASZYNGTON (Obsł. wł.). Dzisiaj senat amerykański przeprowadzi głosowanie nad projektem ustawy o pomocy dla zniszczonych krajów europejskich.

Pierwotny projekt przewidywał wydatkowanie na ten cel sumy 350 milionów dolarów jednak izba reprezentantów zmniejszyła tą sumę do 200 milionów.

Senator Vandenberg zwrócił się do senatu, aby przywrócić pierwotną wysokość sumy. Vandenberg określił potrzeby Europy na sumę 536 milionów dolarów. Z sumy tej powinny otrzymać: Austria 148 milionów, Włochy 158, Polska 117, Grecja 60, Węgry 33 i Triest 20. Pieniądze te mają być przeznaczone w pierwszym rzędzie na żywność, odzież, nasiona i opał.

WASZYNGTON (Obsł. wł.). Komisja redakcyjna senatu i izby reprezentantów uchwaliła uzgodniony ostateczny tekst ustawy o pomocy dla Grecji. W przyszłym tygodniu prezydent Truman podpisze ustawę.

Wczoraj radio amerykańskie nadało pierwszą audycję, przeznaczoną dla Grecji. W ramach pierwszej audycji przemówił Marshall. W ten sposób rozpoczęto ofensywę propagandy na marginesie pomocy finansowej.

Nowe filmy amerykańskie na ekranach w Warszawie

WARSZAWA. Dnia 17 bm. odbędzie się w Warszawie premiera filmu amerykańskiego reż. Tauroga pt. „Młodość Tomasza Edisona". Film ten nie jest biografią słynnego wynalazcy, a jedynie fragmentem z jego życia, w młodzieńczym okresie najtrudniejszych zmagań jego wielkiego ducha, z małością i nieuctwem nierozumiejących go ludzi. Młodego Edisona gra laureat, jeden z najpopularniejszych aktorów Ameryki — Mickey Rooney.

W kilka dni później wejdzie na ekrany stolicy film „Historia jednego fraka", reżyserii J. du Vivier'a, w którym rolę główną kreuje Charles Boyer.

Annabella b. żona Tyrone Power'a przybyła do Paryża, aby nakręcać film pt. „Po wojnie". Na zdjęciu widzimy artystkę w czasie powitania przez reż. Ledoux tradycyjnym pocałunkiem. (Foto Keystone-SAP)

Zboże, mąka i tłuszcz na łączną sumę 36 milionów dolarów w drodze do Polski

oświadcza szef misji polskiej UNRRA Sabin

WARSZAWA (SAP). W związku z wizytą przedstawiciela głównej kwatery UNRRA mr Golda w Warszawie i zapowiedzią zwiększenia pomocy UNRRA dla Polski przedstawiciel agencji SAP przeprowadził wywiad z szefem misji UNRRA na Polskę p. Sabinem.

— W jakim stopniu i na jak długi okres zwiększone będą dostawy UNRRA dla Polski?

— Zgodnie z ogólnym planem — oświadcza dyr. Sabin — misje UNRRA we wszystkich krajach świata kończą oficjalnie działalność w lipcu. Trochę inaczej przedstawia się sytuacja w Polsce. Zamówiliśmy wiele maszyn dla polskiego przemysłu, w różnych fabrykach świata. Wykonanie tych maszyn a następnie przetransportowanie ich do Polski potrwa zdaniem moim do połowy przyszłego roku. Ponadto otrzymaliśmy dodatkowo 1.800 tys. dolarów za które w chwili obecnej zakupujemy u USA różne towary, głównie surowce dla przemysłu polskiego.

W związku z tym zachodzi konieczność aby po zlikwidowaniu misji UNRRA w Polsce pozostawić tutaj specjalną delegaturę, która zajęłaby się wspólnie z władzami polskimi odbiorem napływających stopniowo towarów.

Mogę zakomunikować panu — oświadcza dyr Sabin, — że do czerwca płynąć będą bez przerwy ładunki żywności dla Polski. W chwili obecnej znajdują się na morzach lub w portach olbrzymie ładunki, które UNRRA zakupiła na łączną sumę 36 mil. dolarów. Transporty te zawierają najpotrzebniejsze dla was artykuły, a więc zboże, mąkę pszenną, oraz tłuszcze.

Mam nadzieję, że w ten sposób uda nam się przyjść Polsce z pomocą w tak trudnym okresie, jakim jest przednówek — kończy Mr. Sabin.

Dymis'a de Gasperi'ego ucieczką przed odpowiedzialnością

RZYM. Prasa rzymska, omawiająca kryzys rządowy, podkreśla, że dymisja de Gasperi wywołać może chroniczny stan kryzysu politycznego we Włoszech. Rząd, zdolny do działania, może bowiem oprzeć się jedynie na trzech partiach (chrześcijańscy demokraci, socjaliści i komuniści), które mogą mu zapewnić większość w parlamencie, rząd który oprze się na innej konstelacji partyjnej, nie będzie miał trwałej większości i nie będzie się cieszył autorytetem ani we Włoszech ani za granicą.

W tym stanie rzeczy organ partii socjalistycznej nazywa decyzję de Gasperi — ucieczką przed odpowiedzialnością.

Dziennik komunistyczny „Unita" zaznaczył, że kryzys spowodowany przez de Gasperi stanowi otwartą ofensywę, podjętą na szeroką skalę przez reakcję, przeciwko demokratom włoskim. Togliatti uważa, że ta jawna ofensywa reakcji przyczyniła się do wzmocnienia dyscypliny w szeregach demokratycznych partii włoskich.

Monarchistyczny „Corriere dela Nazione", nie kryje swego zadowolenia z powodu kryzysu we Włoszech, lecz równocześnie zdaje sobie sprawę, że Włochy znajdują się w impasie. Dziennik ten zaznacza, że rozwiązanie obecnego kryzysu nie będzie łatwe.

PARYŻ (PAP). Z Madagaskaru donoszą że znaczne siły powstańcze zaatakowały miasto Verika, leżące na wybrzeżu w odległości 250 klm. na południowy wschód od Tannanarivy. Oddziały powstańcze zostały odrzucone. O 75 klm na południe wzmagają ataki na położone na wybrzeżu miasto Mananjary. Krajowcy ostrzeliwują pobliskie wioski.

UWAGA! KUPCY!

Zrzeszenie Kupców Polskich we Wrocławiu zwołuje doroczne

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

które odbędzie się dnia 18 maja 1947 o godz. 9-tej w sali Teatru Popularnego (OKZZ), przy ul. Ogrodowej 53. Wstęp na salę za okazaniem ważnej legitymacji Zrzeszenia. Ponieważ zebranie musi być ukończone do godz. 14-tej, przeto uprasza się o punktualne przybycie. (1497)

Zarząd Zrzeszenia Kupców Polskich we Wrocławiu

Którędy droga II

Zostawmy sprawę kierowników wydziałów personalnych na boku. Nie dlatego, by to była sprawa nieważna, ale dlatego, że jest to tylko jedna ze spraw w naszym międzypartyjnym składzie „różnych „naguiotków", które od czasu do czasu musimy sobie nawzajem wycinać. Zostawmy w tej chwili w ogóle na boku wszelkie szczegóły, których życie dostarcza i będzie z natury rzeczy ludzkich dostarczać ciągle w nadmiarze. Pomówmy o metodzie, o ogólnej, zasadniczej metodzie naszego podchodzenia do tych szczegółów, których nam nasza trudna rzeczywistość odbudowy z ruin i przebudowy od podstaw — nie oszczędza.

Stoi np. przed PPS i PPR w tej chwili wielkie i odpowiedzialne zadanie walki o stabilizację cen, walki przeciw spekulantom, walki o wyprostowanie zdeformowanego spekulacją rozdziału dochodu społecznego, walki o słuszny udział klasy robotniczej w tym dochodzie. Czy są istotne trudności w ustaleniu wspólnego programu działania? Nie sądze. Czy wspólny program „zagra" Jasne,że tak. Jak należy pokonać drobne różnice w ocenie sytuacji i metod działania? Dobrą wolą. Rozsądkiem. Założeniem, że jedyną sprawą, o którą chodzi, jest osiągnięcie wyżej wymienionego celu. Jaki jest istotny warunek, by uzgodniony program „zagrał" w praktyce? Dopilnowanie— w obustronnym interesie i przede wszystkim w interesie mas pracujących — by opisane założenie w praktyce było przestrzegane. Oczywiście, iż metodą znaną jurystom całego świata — a poprzednio jeszcze niejakiemu Sokratesowi i jego nauczycielom — można udowodnić wiele różnych spraw. Odrzućmy ten sposób dowodzenia. Nie przekonywujmy się nawzajem. Patrzmy razem i każdy z osobna w oczy faktom, rzeczywistości; sobie samym w serca i sumienia. Wtedy kontrola wykonania założeń współpracy w praktyce — będzie prawidłowa.

A czy to takie ważne, jeśli chodzi o konkretne pociągnięcia natury gospodarczej? Bardzo ważne. Fundamentem Nowej Polski jest jednolity front PPS i PPR, jako partii więcej, niż klasowych, jako partii narodowych, skoro masy ludowe, wyzwolone z pęt, podjęły sztandar przewództwa narodu. O tym że sojusz naszych obu partii jest fundamentem Nowej Polski — o tym wiemy nie tylko my. O tym wiedzą, to rozumieją, w tym przyszłość Polski widzą najświatlejsze umysły w kraju, wcale nie PPS-owcy i wcale nie PPR-owcy.

Powiedziałem niedawno w pewnej dyskusji, że wbrew pozornej paradoksalności jednym z najbardziej istotnych w dobie obecnej pociągnięć gospodarczych jest usprawnienie współpracy PPS i PPR. Politycznej współpracy. Twierdzenie to podtrzymuję w całej rozciągłości. I dlatego wraz z ową walką przeciw spekulantom musimy usprawnić, naprawić jeszcze ciągle zgrzytający mechanizm współpracy. Nie bójmy się go w tym celu rozebrać — jak to właśnie czynimy. Przeczyścimy przewody, dopiilujemy zużyte w pracy części, naoliwimy, zrobimy generalny przegląd — wszystko odważnie, sprawnie, szybko, bez oporów i żenady — i puszczamy mechanizm w ruch dalej. Lepszy i sprawniejszy. Żeby służył wspólnemu celowi. Żeby służył Polsce.

Nie odrzucamy oczywiście publicznej dyskusji na temat tego „co nas dzisiaj dzieli — jeszcze dzieli" („Głos Ludu" z 11 bm.). Ale jako praktycy, czujący sytuację, nastroje, trudności, fałszywe wyobrażenia, niejako pod palcami (i to po obu stronach), jesteśmy przekonani, iż warunkiem wstępnym należytej atmosfery i należytego poziomu takiej dyskusji — jest „coraz dokładniejsze praktyczne wykonywanie wspólnych decyzji i uzgodnionych postanowień" (z uchwały CKW PPS z 7. V. 1947 r.). Zdajemy sobie sprawę z tego, iż wielu towarzyszy to niecierpliwi. Różnie po obu stronach. Ale my musimy być cierpliwi i uparci, zdecydowani i twardzi, konsekwentni i opanowani w osiąganiu naszych celów.

Kiedy mówię „my" — myślę o obu partiach. Kiedy piszę o „naszych celach" — myślę o wspólnych celach. O syntezie, o koncepcji — nie o kompromisie.

A te wspólne cele tłumaczą się dziś na polski język, na język polskich mas ludowych właściwie dość prosto. Jedynym sprawdzianem jednoznakowości słów pozostaje w naszym marksowskim ujęciu praktyka. Cel na dziś, na zaraz — to pogłębienie i rozszerzenie zakresu wspólnej praktyki w oparciu o wspólny program.

JULIAN HOCHFELD

Trzeba umożliwić współpracę żydowsko-arabską
dla dobra Palestyny i całego świata
Przemówienie posła Fiderkiewicza w komisji politycznej ONZ

NOWY JORK. Na posiedzeniu Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia przedstawiciel polski poseł Fiderkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, określając stanowisko Polski. Poseł Fiderkiewicz stwierdził, że delegacja polska zbadała dokładnie wszystkie poglądy na sprawę Palestyny. Delegacja Polska podchodzi do zagadnienia Palestyny z mocnym postanowieniem dążenia do stabilizacji światowego pokoju i bezpieczeństwa.

Rozumiemy w pełni — oświadczył poseł Fiderkiewicz — że Palestyna stała się centrum międzynarodowych komplikacji, które w tej chwili grożą pokojowi, i pragniemy uczynić wszystko co jest w naszej mocy, aby przyczynić się do ostatecznego rozwiązania tego problemu i do przeistoczenia tego świętego dla większej części ludzkości kraju w kraj pozwalający spokojnie żyć i rozwijać się. Poseł Fiderkiewicz stwierdził, że Wielkiej Brytanii nie udało się rozwiązać tego problemu i dlatego skierowała go do ONZ.

Poseł Fiderkiewicz przytacza słowa b. premiera Osóbki-Morawskiego, wypowiedziane w expose 26 kwietnia 1946 r. „Wobec wielkiej tragedii ludu żydowskiego należy objąć pomocą tych Żydów, którzy chcą urzeczywistnić swe aspiracje narodowe w Palestynie".

Słowa te wskazują na więź łączącą Polskę z Żydami. Życie w Palestynie zbudowane zostało w dużej mierze przez Żydów z Polski, ludzi mówiących po polsku. Żydów z Polakami łączy wspólna walka z wrogiem. Żydowscy partyzanci w lasach lubelskich, powstańcy w ghettach, a także żydowscy żołnierze, którzy walczyli w armii polskiej na wszystkich frontach, wszystko to odegrało poważną rolę w walce o niepodległość.

Naród polski nie może i nie powinien zapominać o tragedii Żydów i nie może być obojętny dla losu Żydów. Naród polski rozumie psychologię Żydów w obozach dla DP, którzy nie chcą wracać do Polski na cmentarz swych pomordowanych krewnych. Sympatyzujemy z ich aspiracjami i w pełni je popieramy, wszelako nie ma to nic wspólnego z naszym podejściem do rozwiązania zagadnienia Palestyny. Popieramy emigrację żydowską i aspiracje żydowskie w Palestynie. Czyniąc to nie chcemy naruszać praw i przywilejów Arabów. Wiemy, że przy odpowiedniej inwestycji wielka część uchodźców żydowskich może być wchłonięta przez Palestynę i że z wynikającego stąd rozwoju gospodarczego musi korzystać także ludność arabska. Mamy nadzieję przeto, iż musi się znaleźć sposób pogodzenia imigracji żydowskiej i narodowych aspiracji Żydów w Palestynie z usprawiedliwionymi aspiracjami arabskich mieszkańców Palestyny.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Fiderkiewicz twierdzi, że pomocy ekonomicznej należy udzielić nie tylko Żydom, ale również Arabom, tak, aby uniknąć dysproporcji. Pomoc gospodarcza powinna być dostarczona pod egidą ONZ lub pokrewnej instytucji. Ludności arabskiej w Palestynie należy zapewnić nie tylko pomoc gospodarczą, lecz swobodny rozwój polityczny i kulturalny. Arabom należy dać prawdziwą wolność i niepodległość, wolną od protektoratów wielkich mocarstw i wolną od obcych interesów naftowych. Tego rodzaju prawdziwa niepodległość spotka się zawsze z najwyższą sympatią i poparciem Polski.

Delegat polski wyraża wiarę, że znajdzie się sposób umożliwiający ścisłą współpracę arabsko-żydowską dla dobra nie tylko Palestyny, lub Bliskiego Wschodu, lecz również dla całego świata. Arabowie palestyńscy tak samo zasługują na niepodległość, jak Żydzi zasługują na imigrację i specjalne aspiracje w Palestynie. Znalezienie takiej recepty powinno być głównym zadaniem komisji, mającej z ramienia Generalnego Zgromadzenia zbadać zagadnienie Palestyny.

Według opinii delegacji polskiej, komisja ta powinna mieć jak najszersze uprawnienia i nie powinna być ograniczona miejscem i środkami. Powinna ona zbadać ekonomiczne, polityczne i społeczne warunki Palestyny i poza Palestyną, mając na widoku główny cel: utworzenie wolnego, demokratycznego państwa w Palestynie. Jest rzeczą zrozumiałą, że takie państwo będzie musiało zagwarantować równe polityczne, narodowe, kulturalne i językowe prawa obu narodom. Komisja powinna wysunąć projekt, jak i kiedy ma być wprowadzona niepodległość. Według opinii polskiej delegacji, ONZ można w drodze nadzoru na określony okres czasu poruczyć zadanie przekształcenia Palestyny w niepodległe państwo. Komisja powinna również zbadać inne możliwości ewentualnego rozwiązania, np. stworzenie osobnych państw — żydowskiego i arabskiego w Palestynie. Jakkolwiek takie rozwiązanie byłoby mniej pożądane, niemniej nie chcemy przesądzać wyników.

Tow. min. Rusinek na Dolnym Śląsku
zwiedza ośrodki inwalidzkie

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kazimierz Rusinek odbył inspekcję ośrodków inwalidzkich na Dolnym Śląsku. W podróży tej towarzyszyli min. Rusinkowi: prezes tow. Twik i naczelny dyrektor Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich tow. Wacław Lenga.

Minister zwiedził ośrodki we Wrocławiu, Cieplicach oraz wzorowo prowadzony majątek Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Sarbiewo, którego przeznaczeniem jest zaopatrywanie w żywność inwalidzkich zakładów szkoleniowych na terenie Dolnego Śląska.

Specjalną uwagę zwrócił tow. minister na obszerne zabudowania zamku w Boberstein, które po gruntownym remoncie będą przeznaczone na wielki ośrodek szkoleniowy dla inwalidów wojennych.

Minister Rusinek dokonał również szczegółowej inspekcji kolonii wypoczynkowej, przeznaczonej na wywczasy dla pracowników Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Kolonia ta, położona w jednym z najbardziej malowniczych zakątków Dolnego Śląska, w pobliżu Szklarskiej Poręby, mieści się w 14 doskonale wyposażonych willach, posiadających komfortowe umeblowanie. W kolonii tej pracownicy ministerstwa znajdują zasłużony wypoczynek w doskonałych warunkach. Po szczegółowym przeglądzie wszystkich budynków, tow. Rusinek wyraził podziekowanie kierownikowi tej kolonii dr Jerzemu Rejpmanowi oraz całemu personelowi.

W uzdrowiskach dolnośląskich bawił kilka dni przewodniczący sejmowej komisji zdrowia i referent budżetu Ministerstwa Zdrowia poseł dr Wrona-Merski Stanisław. Celem tej podróży było zapoznanie się z potrzebami uzdrowisk dolnośląskich. Poseł Wrona-Merski zwiedził wszystkie uzdrowiska dolnośląskie. Należy sądzić, że obecność posła Wrony-Merskiego w uzdrowiskach i jego życzliwe ustosunkowanie się do sprawy uzdrowisk dolnośląskich znajdzie swój właściwy wyraz na Komisji Budżetowej Sejmu.

Kartoteka z Dachau
będzie opublikowana

AUGSBURG. Na podstawie znalezionych kartotek więziennych, zgromadzonych przez kierownictwo obozu, Polska Misja Wojskowa do badania zbrodni wojennych, sporządziła spisy Polaków, którzy ponieśli w obozie w Dachau męczeńską śmierć. Spisy te zostaną w najbliższym czasie przekazane do kraju.

DREZNO. W restauracji ratuszowej został tu rozpoznany i zatrzymany przez b. więźnia Oświęcimia b. SS Obergauluehrer w Oświęcimiu Oswald Kaduk. Popełnił on w obozie szereg zbrodni i morderstw na więźniach.

Od Bałtyku do Morza Białego
Największy kanał świata znów uruchomiony

Idea stworzenia bliższej drogi wodnej z centrum Rosji do brzegów Morza Białego od dawna niepokoiła żeglarzy rosyjskich. Droga na północ prowadziła wówczas poprzez niespokojne Morze Bałtyckie dokoła półwyspu Skandynawskiego i trwała długie tygodnie.

Odważni Nowogródczanie na swych watłych łodziach przedostawali się niekiedy na jezioro Onege i stąd rzekami, jeziorami, miejscami zaś wlokąc łodzie po lądzie, docierali do osiedla Soroki (obecnie m. Białomorsk), skąd prowadzili ożywiony handel z Pomorzanami północnymi i cudzoziemcami, którzy na swych statkach dojeżdżali do Morza Białego.

W sierpniu 1702 roku ciszę głuchych lasów Karelii zmąciły tysiączne głosy ludzkie. Z Archangielska przybyła flotylla rosyjska i wysadziła wojska niedaleko ujścia rzeczki Niuchcza. Wojska te wraz z miejscową ludnością miały za zadanie przeciągnąć po moczarach i przesiekach dwie fregaty z Morza Białego aż do jeziora Onegi. Pięć tysięcy chłopów pańszczyźnianych i żołnierzy rabało w lasach przejścia, przekładało mosty, układało drewna na bagnach. Pracą tą kierował car Piotr I.

Praca była niesłychanie ciężka. Z olbrzymimi trudnościami przeciągnięto na walkach fregaty „Święty Duch" i „Kurier" przez pierwsze dwadzieścia wiorst, pozostawiając za sobą liczne krzyże na mogiłach chłopów i żołnierzy, którzy ginęli z nadmiernej pracy.

Lecz po długich trudach i kosztem wielu ofiar pod koniec sierpnia dowleczono obie fregaty do jeziora Onegi, skąd rzeką Świr przeszły one do jeziora Ładoga i wpłynęły stamtąd do Newy.

Taki był bezprzykładny i jedyny w historii pochód okrętów wojennych poprzez bagna i gąszcz leśny z Morza Białego do Morza Bałtyckiego. Pomogło to Piotrowi dokonać rozgromu Szwedów na Bałtyku i rozpocząć budowę „rosyjskiego okna do Europy" — Petersburga.

Po tym wydarzeniu długie dwa wieki leżała Karelia cicho i sennie. Okręty szły z Archangielska do Petersburga drogą okrężną, objeżdżając całą Skandynawię i tracąc na tę drogę od 20 do 25 dni.

Tak trwało to do roku 1931, kiedy rząd radziecki podjął projekt zbudowania Bałtycko-Białomorskiego Kanału.

W historii świata znane są wypadki budowy wielkich kanałów morskich, Kanał Suezki, długości 160 km., budowano 11 lat, Kanał Panamski, długości 81 km., budowany był przez lat 10. Bałtycko-Białomorski Kanał, długości 227 km., został zbudowany w ciągu... 20 miesięcy. Oddany on został do użytku już w sierpniu 1933 roku.

Kanał ten stanowi olbrzymi zespół 128 oddzielnych instalacji hydrotechnicznych. Z Jeziora Oneżskiego statki podnoszą się w górę po siedmiu wielkich stopniach, tzw. „powienszczańskich schodów" (od nazwy osiedla Powieniec), utworzonych przez specjalne tamy, następnie mijają łańcuch dużych jezior i opuszczają się przy pomocy dwunastu śluz. Cała droga po kanale trwa od 3 do 5 dni. Nowa ta arteria wodna umożliwiła tranzyt i stałą żeglugę pomiędzy Morzem Białym a Bałtykiem oraz dzięki istniejącemu już systemowi połączeń wewnętrznych, kanał ten powiązał morza północne z olbrzymią siecią dróg rzecznych basenu Wołgi i Kamy.

W sierpniu 1933 r. pierwsza karawana okrętów przeszła z morza do morza. Było to wydarzenie, o którym mówiono i pisano na całym świecie. Wzdłuż kanału zaczęły powstawać wielkie zakłady przemysłowe, osady fabryczne, miasteczka i miasta. Pierwszy został nad kanałem zbudowany wielki zespół fabryk celulozy i papieru. Szybko wyrosły miasta Siegieża, Miedwieżegorsk i dziesiątki osad. Na zielonych zboczach odwiecznych lasów wyrosły tysiące nowych ładnych domków, zamieszkałych przez przybyłych tu robotników i inżynierów do powstałych w pobliżu kanału tartaków, stoczni, fabryk. Ożyła i zakwitła Karelia. U ujścia kanału leżało wśród zieleni piękne miasteczko Powieniec. Miało ono dwa parki letnie, trzy kluby robotnicze, szkołę średnią i szpital.

Podczas wojny z hitlerowskimi Niemcami kanał Bałtycko-Białomorski stał się kluczowym punktem obrony Związku Radzieckiego na dalekiej północy. Przez długie miesiące toczyły się na tym odcinku zacięte walki z nacierającymi wojskami hitlerowskimi. Jednak wszystkie wysiłki wroga, pragnącego za wszelką cenę przekroczyć kanał, nie odniosły skutku. Niemcy z dziką zawziętością niszczyli wspaniały i z takim poświęceniem zbudowany przez ludzi radzieckich kanał. Na olbrzymiej przestrzeni sterczały ku niebu wysadzone bombami i pociskami niemieckimi wiązania żelazobetonowe kanału. Zamarły rozbite kotły stacji elektrycznych. Ziemia wokół zwęglona i wypalona pełna była olbrzymich lejów i wyrw.

Późną jesienią 1944 r. zjawili się inżynierowie nad kanałem Białomorskim. W ciągu półtora roku na pustym miejscu znów powstały osady ludzkie, drogi, zakłady. Odbudowano 8 śluz, 19 tam, 10 odcinków kanału. Przekopano ponad 1,5 miliona metrów sześciennych ziemi. Zbudowano ponownie ponad 25 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Poszczególne urządzenia kanału uzyskały w trakcie odbudowy znacznie ulepszoną, bardziej nowoczesną konstrukcję. Odbudowany kanał jest lepszy i piękniejszy niż przed wojną.

Dnia 2 sierpnia 1946 roku Białomorsko-Bałtycki Kanał został ponownie otwarty dla żeglugi.

Z całego świata

W PARYŻU spodziewana jest wkrótce wizyta króla Szwecji Gustava V. Będzie on gościem prezydenta Francji Auriol'a.

W AVIGNON zakończyły się obrady zjazdu Międzynarodowego Związku Spółdzielców, w których brali udział również delegaci polscy. Na zjeździe postanowiono m. in. nawiązać współpracę z ONZ i międzynarodową organ. producentów rolnych. Następny zjazd odbędzie się w Pradze.

FRANCJA zawarła układ handlowy z Jugosławią. Wzajemne obroty tych państw osiągną sumę 650 mil. franków.

TYMCZASOWA Komisja dla spraw uchodźców postanowiła przystąpić do pracy od 1 lipca. Komisja ta przejmie całą działalność UNRRA, której pomoc dla uchodźców kończy się z dniem 30 czerwca. Międzynarodowa organizacja opieki nad uchodźcami (Iro) do rozpoczęcia stałej, legalnej pracy potrzebuje przyjęcia statutu przez 15 państw. Dotychczas statut przyjęty został przez 13 państw, które pokryją 70 proc. budżetu tej organizacji.

JEAN MONET, francuski minister planowania, udaje się wkrótce do Waszyngtonu.

Z LIVORNO wyruszyły do Grecji amerykańskie statki, wiozące na swym pokładzie sprzęt wojenny, który Grecja otrzymuje na podstawie ustawy Trumana.

14 CZERWCA otwarte zostanie w Oświęcimiu muzeum pamiątkowe. Spodziewane jest przybycie prem. Cyrankiewicza oraz licznych delegacji zza granicy.

PARYŻ (SAP). — Prezydent Republiki Vincent Auriol w towarzystwie kilku czonków rządu we wtorek rano zwiedzał Targi Paryskie, interesując się żywo produkcją francuską i zagraniczną.

Prezydent zatrzymał się dłużej przed stoiskiem polskim, szwedzkim, jugosłowiańskim i irańskim. Oprowadzali go posłowie i attache handlowi danych krajów.

NOWY JORK. Zakłady Chryslera w Detroit przerwały na 10 dni produkcję samochodów Chrysler, Dodge i Plymouth z powodu braku surowców.

Amerykańscy „kamikadze"

O tym, co się dzieje w Japonii, dochodzą nas tylko słuchy. Kraj, który przed wojną przywykliśmy nazywać krajem kwitnącej wiśni, wciąż jeszcze kojarzy się dla przeciętnego Europejczyka z filigranową postacią gejszy, zjadanym pałeczkami ryżem i prawdziwie wschodnim przepychem. Dopiero odgłos pękającej nad Hiroszimą bomby atomowej kazał nam zwrócić baczniejszą uwagę na ten bastion zaciekłego militaryzmu.

Wtedy dopiero zaczęliśmy dowiadywać się o różnych okropnościach, o niebywałym znęcaniu się nad więźniami, o zjadaniu ich, o niezwykłym okrucieństwie Japończyków wobec podbitych narodów. Z sympatią czytaliśmy wiadomości, jak to „boski" do niedawna cesarz w zwykłym szarym stroju po raz pierwszy w historii Japonii jechał złożyć upokarzającą wizytę białemu człowiekowi, który „boskiego" do niedawna cesarza przyjmował w koszuli z podwiniętymi rękawami.

Wkrótce jednak wokół Japonii zaczęła się zaciskać się żelazna kurtyna. Wraz z lądującymi coraz to nowymi oddziałami wojsk amerykańskich coraz mniej wiadomości przenikało do Europy i to najczęściej drogą przez Waszyngton. Generał Mac Arthur, niewątpliwie dobry żołnierz, stał się z biegiem czasu jakby udzielnym księciem, który rządzi krajem tak, jak mu się podoba. Wprawdzie trudno byłoby mu rządzić tak, jak mu się nie podoba, nie znaczy to jednak, żeby tak, jak rządzi, rządził dobrze.

Od kilkunastu tygodni, kiedy to parlament japoński, złożony w olbrzymiej większości z ludzi dawnego reżimu, zaczął opracowywać nową konstytucję, zainteresowanie Japonią znowu wzrosło. Dowiadywaliśmy się wtedy z niepokojem, że nowa konstytucja właściwie nie wprowadza prawie żadnych zmian w życiu Japonii, że dawny militaryzm, przebrany w półkra goląbka, czai się do skoku, że wytwarza sobie dogodne warunki do przeczekania wprawdzie niezbyt uciążliwej, ale przecież okupacji.

Z okazji walk w Indonezji dowiedzieliśmy się o istnieniu tajemniczych oddziałów japońskich, walczących według metod z okresu świetności japońskiego militaryzmu. Były wtedy plotki, że Amerykanie posługują się tymi oddziałami dla sobie tylko wiadomych celów. W Waszyngtonie pojawiło się jakiej zaprzeczenie i na tym sprawa ucichła.

Okazuje się jednak, że nie były to plotki. Oto korespondent sachaliński moskiewskiej „Prawdy" donosi, że amerykańskie władze okupacyjne w Japonii organizują jakieś tajemnicze oddziały japońskie. „Na razie" oddziały wojsk lotniczych. Werbuje się do nich dawnych pilotów japońskich, przy czym prawo pierwszeństwa przysługuje dawnym „kamikadze", słynnym pilotom samobójcom. Na wielu lotniskach trenują oni już zawzięcie na amerykańskich maszynach. W bazie Yocota powstała nawet specjalna jednostka myśliwców nocnych. Piloci otrzymują niebywale wysokie jak na stosunki japońskie wynagrodzenie — 10.000 yen miesięcznie, co stanowi 50 funtów szterlingów. Oprócz utrzymania.

Równocześnie amerykański zarząd wojskowy w Niemczech podał do wiadomości, że w ramach odszkodowań wojennych przeniesiono do USA całą niemiecką fabrykę jednostkowych łodzi podwodnych, słynnych torped samobójczych.

Szary człowiek kontynentu europejskiego, któremu już zbrzydły wszystkie akcesoria wojny, pyta z zaniepokojeniem — co to ma znaczyć? I jaki jest związek między słowami o umiłowaniu pokoju a czynami? (d)

Delegacja prawników polskich
na przyjęciu w Izbie Gmin

LONDYN. Delegacja prawników polskich brała wczoraj udział w przyjęciu, zorganizowanym na ich cześć przez stowarzyszenie „Holdane Society", skupiające najpoważniejszych polityków i prawników Wielkiej Brytanii.

Przyjęcie odbyło się w gmachu Izby Gmin. Przewodniczył prof. Steven Murray. Wśród obecnych znajdował się minister handlu sir Stafford Cripps. Nadto byli obecni liczni posłowie.

Obszerne przemówienie wygłosił wicemarszałek Barcikowski na temat ustroju parlamentarnego Polski. Wiceminister Chajn zapoznał zebranych z nowym ustawodawstwem polskim. Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja, w czasie której goście polscy odpowiadali na liczne pytania posłów.

LONDYN. W wypełnionej po brzegi sali Kingswey Hall wygłosili przemówienie wiceminister Chajn i mec. Tomorowicz.

Licznie zgromadzoną publiczność polska z zainteresowaniem wysłuchała przemówień prawników polskich i zgotowała im serdeczną owację.

Przegląd prasy

KRYZYS RAD ZAKŁADOWYCH

W toku ostatnich dyskusji nad rolą wydziałów personalnych i rad zakładowych w fabrykach i biurach warto zwrócić uwagę na głos posła Sokorskiego, członka Komisji Centralnej Zw. Zaw., jaki pojawił się w „ZWIĄZKOWCU", a zapowiadający dalsze zmiany w strukturze i organizacji rad zakładowych

Trzeba sobie jasno i otwarcie powiedzieć, że w pracy rad zakładowych można już dziś dostrzec poważne elementy kryzysu. Rady Zakładowe częstokroć odrywają się od masy fabrycznej, stają się uprzywilejowaną częścią aparatu administracyjnego, zajmują lepiej płatne, wręcz intratne posadki, uzależniając się w ten sposób od aparatu gospodarczego fabryki i ograniczając swą funkcję do czynnika kontroli nad produkcją i nad właściwym wynagradzaniem robotników.

Postawmy sprawę wyraźnie. Nam należy na możliwie najbardziej harmonijnej współpracy dyrekcji i rady zakładowej — na współpracy, będącej warunkiem wykonania zadań państwowych i zabezpieczenia materialnego robotników danego zakładu pracy.

Warunkiem jednak tej współpracy jest niezależność i odrębność funkcji społecznej trzech podstawowych czynników naszego ustroju: państwowego aparatu gospodarczego, partyj robotniczych i związków zawodowych. Żaden z tych trzech czynników nie może przejmować funkcyj drugiego, nie może wtrącać się do nie swoich rzeczy.

W pełni doceniając koordynującą rolę partyj robotniczych, musimy dbać o niezależność rad zakładowych, gdyż tylko wówczas mogą one kontrolować proces wykonania produkcji, gdyż tylko wówczas mogą one zwalczać biurokratyzm poszczególnych ogniw państwowych, gdyż tylko wówczas mogą one w sposób właściwy, w oparciu o związki zawodowe, interweniować na rzecz słusznych postulatów świata pracy i nie dopuszczać do nikomu niepotrzebnych zakładnień i bodajże konfliktów terenowych.

Czy mamy już nadmiar ryb?

Kwiecień był pierwszym miesiącem pracy na morzu i na zalewie, a wyniki, jakie w tym miesiącu zostały osiągnięte, przewyższają wszystkie, najwięcej optymistyczne nawet przypuszczenia. Rybacy nasi złowili 192 tony ryb. Takie wyniki osiągano w roku ubiegłym w miesiącu najkorzystniejszych połowów.

Okazało się więc, że zima nie została zmarnowana. Liczne kursy i szeroka akcja przeszkalania rybaków, która zorganizowana została w czasie ubiegłej zimy w szeregu osad rybackich w rejonie ujścia Odry, dały pozytywne wyniki. Dopiero rozpoczęto połowy, a wyniki są już doskonałe. Jeszcze nie wszyscy rybacy wyruszyli na wodę, a mimo to złowiono ryb o łącznej wartości do 9 milionów złotych.

W czasie długiej zimy rybacy nasi wyremontowali swój tabor i przygotowali sprzęt. Zima trwała tak długo, że wszystko można było przygotować jak najdokładniej. Toteż, gdy tylko lody ruszyły, rybacy natychmiast rozpoczęli połów. Łodzie były w porządku, motory naprawione, a ropy do motorów zapas na miejscu, bowiem Centrala Produktów Naftowych w czasie zimy przygotowała stacje bunkrowe, z których można było czerpać paliwo w dowolnej ilości.

Na pierwsze połowy wyruszono już w końcu marca. Był to okres bardzo ciężkiej pracy, a nikłych wyników. W marcu pracowano na wodach zalewu zaledwie kilka dni. Kwiecień był dopiero pierwszym miesiącem, w którym wszystkie dni były poświęcone pracy na morzu i na zatoce.

— Pogoda z zasady nam sprzyjała, więc też prawie codziennie wypływaliśmy na morze — mówi rybak ze Świnoujścia — i na wyniki połowów nie można narzekać. Szczególnie dużo było dorszów, ale i śledź już się pokazał. Śledź, to dla nas cenna ryba, bowiem miasto domaga się śledzi; z dorszami to nawet mamy kłopot ze sprzedaniem. Ludzie u nas niechętnie kupują dorsze. Inaczej bywa za granicą; tam właśnie ceni się wyżej dorsze od śledzi.

— Niestety śledź ukazał się dopiero w małych ilościach i łowić go można było tylko na sieci zastawne, a nie na włoki. Dobrze też się sprzedaje płastugi (flądra), ale i ich niewiele łowimy. To jeszcze nie sezon na flądry. Natomiast powoli zaczyna się również pokazywać i węgorz. Cenną tę rybę spotkać można w tym okresie było przede wszystkim na zalewie. Gdy się ma szczęście i złowi większą ilość węgorza, to wtedy nie ma kłopotu o pieniądze. Bo, proszę pana — mówi dalej stary rybak — za kilo dorsza na początku kwietnia dostawaliśmy 22 złote, a obecnie już tylko 18 złotych. Natomiast za 1 kilogram węgorza otrzymywaliśmy w czasie rozpoczynania połowów około 220 zł, a obecnie w dalszym ciągu cena węgorza nie jest niższa niż 200 zł.

— Łowimy również i łososie, ale w bardzo małych ilościach. Za kilo łososia płaci kupiec nawet 300 złotych. Mało kto miał jednak szczęście, w ubiegłym miesiącu te ryby złowić. Są one rzadkością.

W dalszym ciągu rozmowy dowiaduję się, że w tej chwili rybacy łowią tyle ryb, że powstaje skomplikowane zagadnienie zbytu. Ceny spadają szybko i Centrala Rybna niechętnie już kupuje ryby, o ile kupuje to dyktuje ceny tak niskie, że zysk rybaka jest minimalny. Rybacy są z zasady dość poważnie zadłużeni. I tak rybak, z którym rozmawiam, przybył do Świnoujścia z Jastarni. Ma doświadczenie wieloletnie, ale nie przywiózł własnego taboru i sprzętu. Przydzielony sprzęt musiał wyremontować. Musiał też przeprowadzić duży remont na przydzielonej mu osadzie. A wszelkie tego rodzaju prace są kosztowne. Trzeba było więc zaciągnąć pożyczkę. Pożyczkę należy naturalnie spłacać, a dochody z ryb nie są zbyt wysokie. Mimo tych trudności wierzy, że sytuacja się naprawi.

— Wszystko by się lepiej przedstawiało, gdyby były odpowiednie urządzenia do przechowywania ryb i wysyłania w głąb kraju. Na miejscu tyle ryb nigdy nie skonsumujemy. Ryby trzeba koniecznie wysyłać do Polski centralnej, do Poznania i Warszawy. Wówczas będziemy mogli więcej łowić i osiągniemy wyższe ceny. Niestety w chwili obecnej brak jest odpowiednich chłodni do przechowywania ryb i główne bazy rybackie nie posiadają połączenia kolejowego, by mogły eksportować ryby do kraju.

Najważniejszą bazą rybacką w rejonie ujścia Odry jest Świnoujście. W miesiącu kwietniu, jak się dowiadujemy od władz rybackich, rybacy tego obwodu złowili 81 ton ryb o wartości 3,7 miliona złotych. Blisko więc połowa ryb została złowiona przez rybaków w Świnoujściu. Pracuje tu 107 rybaków, a drugie tyle ma karty rybackie i tylko czeka na remont taboru, by wyruszyć na morze. Rybacy w Świnoujściu posiadają 8 kutrów, które wypływają na połowy i dalszych 10 w remoncie. W użyciu są również 24 łodzie motorowe i 80 łodzi wiosłowych. Dalszych 21 łodzi motorowych jest w remoncie i w ciągu najbliższych miesięcy będzie oddanych do użytku. O ile chodzi o sprzęt rybacki, to rybacy dysponują 26 włokami i 842 sieciami zastawnymi.

Czynnikiem przyczyniającym się do dobrych wyników jest położenie Świnoujścia. Rybacy zależnie od pogody i warunków atmosferycznych wypływają bądź na Zalew, bądź też na Bałtyk.

Niestety Świnoujście nie posiada połączenia kolejowego, tak, że ryb nie można eksportować do wnętrza kraju. Zniszczony most na Dziwnej ma być w tym roku odbudowany, ale będzie można go wykorzystać dopiero w październiku czy też listopadzie, tak, że sezon będzie stracony. Pewne ilości przewędzi się na miejscu, ale nie będzie tego wiele. Rybacy chcą ryby sami wodą wozić do Szczecina. Ale Szczecin też nie posiada dogodnego połączenia kolejowego. A jednak kwestia ta musi być rozwiązana! Nasza sytuacja aprowizacyjna jest taka, że nie wolno nam nie wykorzystać możliwości. Rybacy swoje zrobili i łowią ryby w dużej ilości; władze, do których to należy, powinny stworzyć takie warunki, by ryby te można rozprowadzić dla zaopatrzenia społeczeństwa.

Leon Cieszyński

Nowy olbrzymi sukces polskiej pracy

Ponad 100 proc. planu wykonał przemysł metalowy w kwietniu

W miesiącu kwietniu wykonał przemysł metalowy 188 szt. obrabiarek, które buździły, jak wiadomo, na Międzynarodowych Targach Poznańskich — silne zainteresowanie gości zagranicznych.

Przemysł Taboru Sprzętu Kolejowego wyprodukował 10 wagonów osobowych, 25 wagonów wąskotorowych oraz 750 wagonów towarowych.

Przemysł Motoryzacyjny wykonał 8300 rowerów (w marcu 6500) a nadto uruchomiono w Państwowych Zakładach Metalurgicznych w Andrychowie pierwszy polski silnik 1100 cm³ do pomp i drezyn kolejowych. Państwowe Zakł. Inżynierii „Ursus" rozpoczęły produkcję traktorów. Pierwszy polski traktor o mocy silnika 45 KM, wykonany całkowicie w kraju rozpoczął już swą pracę. Seryjna produkcja ciągników pod koniec roku ma dojść do 100 szt. miesięcznie.

Przemysł Odlewniczy, którego eksport stanowi poważną pozycję naszego bilansu eksportowego, wyprodukował w kwietniu 7900 ton odlewów. (marzec 7184 ton).

Naczyń emaliowanych wykonano 625 ton (marzec 581 ton), wyrobów z blachy 3050 ton (marzec 2299 ton). Wyrobów z drutów 4850 ton (marzec 4525 ton). Śrub, nitów i części kutych — 2700 ton (marzec 2106 ton). Wzrosła również ilość produkcji konstrukcji żelaznych w kwietniu do 400 ton (marzec 296 ton).

Poważny wzrost wykazuje produkcja przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych: wykonano 636 siewników (marzec 360); 1609 — kultywatorów (marzec 1230); 2460 — obsypników (marzec 200); 1074 — sieczkarni (marzec 931); 2619 — parników (marzec — 1000); 1225 — kieratów (marzec — 1096); poza tym: 140 kopaczek, 852 młocarń, 859 wialni, 10.521 szt. bron rozmaitego rodzaju oraz 550 grabic konnych. Wzory tych maszyn i narzędzi rolniczych zajmowały na Międzynarodowych Targach Poznańskich olbrzymie stoisko przed halą ciężkiego przemysłu i znalazły, dzięki swej silnej konstrukcji, pierwszorzędnej jakości i niskim cenom licznych nabywców.

Państwowy Przemysł Metalowy zatrudniał w kwietniu — 107.451 pracowników w 247 zakładach. Ogólna wartość kwietniowej produkcji wynosi ponad 60 mil. złotych wg. cen z r. 1937, z czego 20% przypada na Ziemie Odzyskane.

Plan ogólny za kwiecień wykonany został w przeszło 106%.

Największy statek towarowy „Kościuszko" znów pod polską banderą

WARSZAWA (SAP). W dniu 6 maja w porcie Rotterdam nastąpiło podniesienie polskiej bandery na statku „Kościuszko", przejętym przez Polską Misję Morską w ramach wykonania polsko-radzieckiej umowy o podziale niemieckich reparacji wojennych.

Statek „Kościuszko" nosił dawniej niemiecką nazwę „Rheinfels", a przejściowo nazwany był „Admirał Nachimow". Stanowi on niezwykle cenny nabytek dla polskiej marynarki handlowej, jako jednostka nowoczesna, wybudowana w 1939 r. na stoczni „Weser" w Bremie.

Będzie to największy statek towarowy naszej floty handlowej, gdyż pojemność jego wynosi 7.763 tony, a nośność 11.200 ton. Statek jest dwupokładowy i posiada 148 m długości i 19 szerokości. Nowoczesna maszyna parowa z turbiną niskiego ciśnienia i przekładnią nadaje mu szybkość 18 węzłów, rzadko spotykaną w statkach tego typu.

Należy dodać, że popularny przed wojną polski statek pasażersko-towarowy „Kościuszko", który kursował do Ameryki oraz na wycieczki morskie, został w ub. roku sprzedany za granicą jako przestarzały.

Paczki amerykańskie dla Polski przybyły w stanie uszkodzonym

GDYNIA. Jak podawaliśmy w ostatnich dniach przybył do Gdyni duński statek „Jutlandia" przywożąc m. in. przeszło 40 tys. worów z paczkami amerykańskimi, a w dniu 7 bm. również duński M/S „St. Thomas" z ładunkiem 62.750 worów takichże paczek, przeważnie z Nowego Jorku. Ostatni ładunek był największym, jaki otrzymaliśmy dotychczas, jeśli chodzi o zamorskie paczki. Podczas dokonywującego się wyładunku, polskie władze pocztowe zakwestionowały na statku „Jutlandia" 600 uszkodzonych worów, z których ok. 40 było rozpakowanych.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa na statku „Saint Thomas", gdzie w dwóch lukach statku, na ogólną ilość 5 luk — skonstatowano, że ok. 50 worów jest naciętych, a 150 rozpakowanych. Charakterystyczne jest, że w paczkach tych brakuje przede wszystkim papierosów amerykańskich, kawy i czekolady. Stwierdzono niezbicie, że bradzieży dokonano albo w porcie wyjściowym, względnie w Kopenhadze, gdzie statki te były przeładowane, lub też w czasie jazdy do Gdyni.

Marszałek Żymierski dekoruje przedstawicieli świata pracy

za zasługi dla podniesienia zdrowotności WP

WARSZAWA. Dnia 13 bm. w sali konferencyjnej Sztabu Generalnego WP w Warszawie — Marszałek Żymierski, w imieniuniu Prezydenta RP, w obecności szefa Departamentu Zdrowia Ministerstwa Obrony Narodowej gen. Szareckiego i szefa Gabinetu Ministra Obrony Narodowej płk. Łętowskiego udekorował „za wybitne zasługi w dziele organizacji służby zdrowia i podniesienia stanu zdrowotnego Odrodzonego Wojska Polskiego" prof. dr med. Mariana Grzybowskiego — Orderem Odrodzenia Polski IV Klasy, prof. dr med. Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego i prof. dr med. Feliksa Skubiczewskiego Orderem Odrodzenia Polski V Klasy, prof. dr med. Adama Grucę i prof. dr med. Tadeusza Kielanowskiego Złotymi Krzyżami Zasługi.

W czasie dekoracji Marszałek Żymierski powiedział m. in.: „Odznaczenia, które Wam wręczam, stanowią symbol pracy obywatelskiej, jaką ludzie nauki polskiej wkładają bezinteresownie w podniesienie medycyny wojskowej, a tym samym w budowę Nowej Polski".

Po dekoracji Marszałek Żymierski odbył z odznaczonymi dłuższą, serdeczną rozmowę.

KUPT
NASIONA WARZYW I KWIATÓW
doborowych odmian o gwarantowanej sile kiełkowania
Sprzedaje: SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA
Wrocław, pl. Legnicki 1, pl. Trzebnicki 7, ul. Łokietka
DETAL

2,5 miliona zł na bankiet

to jednak o wiele za wiele

(SAP). Uroczystości związane z odjazdem „Batorego" do Ameryki, odbiły się szerokim echem na terenie całego kraju. Rozliczne opisy przyjęcia, urządzonego przez GAL, zamieściła cała prasa. Przepych tego przyjęcia był iście na miarę europejską. Z drugiej strony w związku z sytuacją naszego szkolnictwa morskiego takie wyrzucanie pieniędzy jest zjawiskiem bardzo dziwnym.

Oblicza się przeciętnie, że koszt przyjęcia wyniósł na jedną osobę około 3 tys. zł., przy przy 800 osobach, które gościł GAL na pokładzie „Batorego", wynosi około 2,5 miliona zł., wyrzuconych zupełnie niepotrzebnie i nieproduktywnie. Fakt ten stoi w rażącej sprzeczności z rozporządzeniem Prezydium Rady Ministrów, zabraniających urządzania wszelkiego rodzaju bankietów z tak szeroko rozreklamowaną i popieraną obecnie we wszystkich przejawach naszego życia gospodarczego akcją oszczędnościową.

2,5 miliona zł. wyrzuconych po to, by zaspokoić snobistyczne zachcianki bez żadnego pożytku dla społeczeństwa, jest faktem, który winien otrzymać odpowiednio zdecydowaną odpowiedź. Dziś, gdy na naszym Wybrzeżu, do którego garną się liczne rzesze młodzieży, pragnącej zapoznać się z morzem i pracą na nim, odczuwamy brak odpowiedniej ilości jednostek żeglarskich, odczuwamy brak odpowiednich pomieszczeń i środków do szkolenia tej młodzieży, gdy setki kadłubów jachtów niszczeje na powietrzu lub leży jeszcze na dnie morza i rzek — o ileż lepiej byłoby, gdyby te sumy, wydane na przyjęcie, przeznaczono były na remont tych jednostek.

Remont jachtu kosztuje obecnie, zależnie od stopnia zniszczenia, od 100 do 400 tys. zł. Za sumę, wydaną na przyjęcie można by spuścić na wodę 6 najbardziej zniszczonych jednostek, a około 20 mniej zniszczonych. W tym wypadku wymowa cyfr jest chyba najbardziej przekonywująca.

Bułgaria — kraj róż i tytoniu

NA SZOSACH I MIASTECZKACH

Cudzoziemca, podróżującego po szosach bułgarskich, może spotkać niespodzianka, której w pierwszej chwili nie może zrozumieć, gdyż jest to nowość, nieznana dotąd w żadnym innym kraju. Oto nagle mija go ciężarówka, załadowana setką kobiet w wieku od 16 do 60 lat. Są to kobiety z różnych sfer społecznych, młode dziewczęta w barwnych chustkach na głowach, stare wieśniaczki w haftowanych, aksamitnych gorsetach, uczennice w szkolnych mundurkach z białymi kołnierzykami. Stojąc w ciężarówce obejmują się wszystkie wpół i śpiewają radośnie. Cóż to za jedne? Okazuje się, że kobiety te co niedziela wyruszają w okolicę i jeżdżą po wsiach i miasteczkach, pomagając pielęgnować chore dzieci i niemowlęta, przywożąc wełnę, owoce i nawiązując kontakt z okolicznymi robotnicami, podobnie jak brygady pracy, złożone z robotników-mężczyzn, którzy przyjeżdżają co tydzień do okolicznych miasteczek i osad, by naprawić narzędzia tamtejszych rzemieślników i udzielić im potrzebnych fachowych wskazówek i porad. Ekipy te pracują zupełnie bezinteresownie, a towarzyszą im często studenci, aktorzy, muzycy, którzy urządzają na miejscu wesołe przedstawienia, odczyty i koncerty.

Wszystkie pieśni mają ten sam motyw: partyzantkę. Najpopularniejsza opowiada o młodym powstańcu, który uciekł w góry, mając, jako cały majątek ukrytą na piersiach chusteczkę swej ukochanej oraz dwa granaty; inna o kobiecie, która oddała swych sześciu synów walce o demokrację i sama zabiła wroga. Entuzjazm i miłość zwycięskich idei są tu powszechne. Bułgarzy zdają sobie sprawę z braków ekonomicznych w swoim kraju. Wiedzą, że mają mało tłuszczu i obuwia (największe dwie bolączki tamtejszej ludności), ale szczęśliwi są ze swego ustroju i wszyscy pracują nad rekonstrukcją kraju.

Po wsiach, gdzie na drzwiach małych, starych, o mahometańskiej architekturze domków suszą się wieńce czerwonego i zielonego pieprzu, kilkuletnie bose dzieci do późnego zmierzchu noszą wiadra wody i cementu na rozkopany plac: to buduje się szkoła. W sąsiednim miasteczku dzieciaki zaprzęgają się zamiast koni do wózka i wiozą ładunek książek do świeżo otwartej biblioteki publicznej. Ludności zarówno miejskiej, jak i wiejskiej udostępnia się lekturę książek i pism, organizuje interesujące i przystępne odczyty na tematy oświatowe, społeczne i polityczne, urządza co tydzień dyskusje w rozmaitych sprawach, w których udział biorą wszyscy: dyskutuje się o nowych sposobach uprawiania ziemi, tkania materiałów, hodowania bydła i historii oraz polityce bułgarskiej i państw obcych.

Oto państwo, którego większość ludności zgadza się żywić zupą z fasoli i kasztanów, by tylko utrzymać swą niezawisłość, to ludzie zdecydowani, twardzi. Ale jednocześnie otwarci, serdeczni i gościnni dla innych prawdziwie na modłę słowiańską: „Weź, co mam najlepszego, ponieważ jesteś moim przyjacielem!" Oto państwo, gdzie jasna krew słowiańska zmieszała się z ciemną wschodnią, tworząc szczególnie oryginalną i piękną rasę ludzką.

BOŻYSZCZE BUŁGARII

Dymitroff mieszka w małej willi, u bramy której czuwa strażnik bez broni. Willa urządzona jest po mieszczańsku. Szef rządu bułgarskiego to dojrzały mężczyzna, o bystrym spojrzeniu ciemnych oczu i długich czarnych wąsach. Zachowuje się i mówi, nie jak nieokiełznany rewolucjonista, lecz, jak spokojny, uśmiechnięty dyplomata. Każde jego słowo jest przemyślane, mądre i celowe.

—Przyszłość narodu bułgarskiego? — powiedział ostatnio podczas jednej z uroczystości narodowych. — Mieści się ona w trzech słowach: skomplikowana, trudna i wspaniała. Rząd może rekrutować się tylko z członków Frontu Patriotycznego, gdyż jest to jedyne ugrupowanie sił politycznych i społecznych, zdolne do objęcia kierownictwa państwowego. Korzenie tego demokratycznego ugrupowania sięgają bardzo głęboko w naród bułgarski".

Pewien wieśniak, bułgarski, nieokryty żadną famą, ni sławą, poprostu były dowódca niewielkiego oddziału leśnego mówił to samo do zgromadzonych w niedzielę mieszkańców swej wioski: „Dla nas, towarzysze, niezależność narodowa i socjalizm to jedno i to samo. Nasze niezależne państwo może być tylko socjalistyczne. Król, faszyzm i kapitalizm — to jarzmo państw zagranicznych i zagranicznych funduszów".

W starych miasteczkach bułgarskich, gdzie oświetlenie elektryczne jest nieznanym luksusem, a starodawne stroje mieszają się dziwnie z nowoczesnymi obyczajami, stary pęd do buntu znalazł wreszcie dla siebie ujście, odwieczne oburzenie i protest zmieniło się w entuzjazm, a rewolta w konstruktywną, zdyscyplinowaną pracę. Wszystkim tym kieruje człowiek, który pierwszy zdemaskował hitleryzm, a którego sam Hitler nie umiał pokonać. Pomimo schorowanego organizmu i przepracowania nie cofa się przed organizowaniem trudnych losów nowego i biednego narodu, interesując się przytem żywo wszelkimi zagadnieniami międzynarodowymi: problemami rasowymi, kwestią narodów dominujących, oraz niebezpieczeństwem „nie — jak określa to — wojny, lecz pokoju imperialistycznego zamiast demokratycznego".

ROZWÓJ ORGANIZACJI KOBIECYCH

Pod przewodnictwem prezeski Komitetu Narodowego Frontu Patriotycznego, Dragoiczewej, bohaterki i kierowniczki bułgarskiego podziemnego ruchu antyfaszystowskiego, rozwijają się obecnie w Bułgarii coraz liczniejsze i coraz wydatniej pracujące organizacje kobiece. Zawiązano liczne towarzystwa i organizacje, starające się przede wszystkim o roztoczenie opieki nad matką i dzieckiem, o zasymilowanie ze społeczeństwem dzieci nieślubnych i zwalczanie prostytucji oraz zależności kobiet, wciągając je do pracy. W Bułgarii, kraju na pół orientalnym niezależnienie kobiety i zrównanie jej praw społecznych z mężczyzną napotyka na poważniejsze trudności, niż w państwach zachodnich. Ale kobiety bułgarskie garną się do pracy: szkoły zawodowe, seminaria nauczycielskie wszelkie dokształcające kursy wieczorowe pełne są garnących się do wiedzy i pracy nowych adeptek.

ODWROTNA STRONA MEDALU

W Republice Bułgarskiej moc jest jeszcze do zrobienia. Należy stwierdzić całkiem obiektywnie, że państwo to, wyzyskiwane z początku przez trusty zagraniczne, a następnie wyeksploatowane przez Hitlera posiada rolnictwo i przemysł w stanie kompletnego zacofania i zaczynające się dopiero modernizować dzięki przejęciu obydwu tych dziedzin przez kooperatywy. Ziemia bułgarska jest żyzna, ale elektryfikacja i transport są dopiero w stadium początkowym. Naród ten nie przyswoił sobie nic podczas długich lat ciężkiej pracy i twardych ograniczeń, dzięki którym zyskał sobie przydomek „Bałkańskich Prusaków". Procent śmiertelności wśród dzieci jest przerażający, statystyki gruźlicze budzą poważne zaniepokojenie, a stan sanitarny miasteczek i wsi, choć otoczony rzetelną troską i opieką władz, nie osiągnął jeszcze należytego poziomu.

Odszkodowania wojennne, które Bułgaria musi zapłacić Aliantom oraz dwa lata suszy, przyczyniły się poważnie do pogorszenia stanu ekonomicznego kraju, można jednakże wierzyć, że Bułgaria przeszła już przez najgorsze i siedem milionów jej mieszkańców, przelewających od ćwierć wieku krew swą za wolność — upora się z trudnościami, jakie musi jeszcze zwalczyć.

J. M.

Jak żyje Dolny Śląsk

LEGNICA

PEPESOWCY POWIATU LEGNICKIEGO ORGANIZUJĄ SIĘ

(pj) Onegdaj odbyło się zebranie Kom. Gminnego Dobre Pole z udziałem I-go sekretarza PK PPS z Legnicy tow. Panfila.

Tow. Panfil wygłosił referat polityczno-gospodarczy, którego zebrani osadnicy z zainteresowaniem wysłuchali.

Po referacie przemawiał tow. Kozioł, wójt gm. Dobre Pole. Nad referatem wywiązała się dyskusja.

Osadnicy pepesowcy omawiali sprawy gospodarcze, w szczególności brak koni, zboża siewnego i opału. Przyjęto uchwałę zarejestrowania domu na świetlicę dla Kom. Gm. PPS w Dobrym Polu.

Z przebiegu dyskusji i omawianych spraw wynikało że towarzysze partyjni zdają sobie sprawę z powagi chwili obecnej i biorą pod uwagę trudne stosunki gospodarcze Polski Ludowej, stać będą wiernie pod czerwonymi sztandarami PPS i starać się o dalszy wzrost Partii.

NOWA SÓL

Poskromić barbarzyńców!

Wiosenną porą miasto tonie w powodzi kwiecia. Większość ulic miasta jest wysadzona drzewami i krzewami, które stwarzają dekoracyjne ramy dla miasta i cieszą oko pięknem kształtów i barwą.

Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie pewne ale... Niestety, jest element, który nie docenia tego piękna i z całym sadyzmem znęca się nad drzewami i krzewami, w wandalski sposób łamiąc gałęzie.

Okaleczałe kikuty drzew, połamane krzewy wołają o pomoc czynników, których zadaniem jest ochrona przyrody przed niszczycielami. Chuligani depcą trawniki, łamią płoty, a wszystko to uchodzi im bezkarnie, bowiem większość obywateli nie ma odwagi przywołać do porządku niszczycieli, brak zaś interwencji władz rozzuchwala ich bez granic.

Kto położy temu kres?!

SYCÓW

W DARZE DLA WARSZAWY

Cech stolarski tutejszego miasta w dowód wdzięczności dla Rządu RP za daleko idącą pomoc dla rzemiosła dolnośląskiego wykonał bezpłatnie wagon mebli dla zniszczonej stolicy. Są to urządzenia biurowe, które oddano do wyłącznej dyspozycji premiera Cyrankiewicza.

ŻARY

TRAGICZNA ŚMIERĆ 10-LETNIEGO CHŁOPCA

Przy ul. Przybuskiej wydarzył się tragiczny wypadek śmierci dziecka.

Podczas nieobecności rodziców, dzieci przypomniały sobie, że ojciec przechowuje broń. Starszy chłopiec wyjął rewolwer, a młodszy zaczął się nim bawić. W pewnym momencie przyłożył lufę do skroni i nacisnął spust. Pistolet wypalił. Kula przeszyła skroń i wyszła karkiem. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

M. O. zatrzymała ojca.

„GORĄCZKA ZŁOTA"

(des) Złote przedmioty, które znaleziono w opuszczonym domu obok kościoła wzburzyły umysły ludzkie.

Ludzie — nie czekając na przypadek — na własną rękę czynią poszukiwania skarbów. Przekopują ogrody i pola. Podczas takich „prac ziemnych" w mieście przy ulicy Lwowskiej natrafiono na duży skład beczek z benzyną. Całą noc trwała praca, która jednak nie dała żadnych rezultatów. Przy beczkach nie znaleziono złota. Mieszkańcy nie zrazili się tym zbytnio. Kopią w innych miejscach, w tych gdzie „według wszelkiego prawdopodobieństwa" powinno znajdować się złoto.

Pisarze Ziemi Sudeckiej postawili przed sobą wielkie zadania

W dniach 8 - 11 maja br. odbył się na terenie powiatu jeleniogórskiego „Pierwszy Zjazd Polskich Pisarzy Ziemi Sudeckiej". Otwarcie zjazdu miało miejsce w sali konferencyjnej Teatru Miejskiego w Jeleniej Górze. Odbyło się ono niezwykle uroczyście z udziałem 14 pisarzy, przybyłych na zjazd i wielu gości, oraz przedstawicieli wielu organizacji, instytucji i prasy.

Zebraniu przewodniczył ob. Sabakowicz, asesorami byli: ob. Szmulas i ob. Iwański, sekretarka ob. Plaskota. Po odczytaniu przez prezesa Oddziału, ob. Kozikowskiego. Deklaracji ideowej pisarzy sudeckich głos zabrał ob. Szumilas, który wygłosił referat na temat: „O spółdzielni wydawniczej". (Spółdzielnia taka powstanie w Jeleniej Górze). Ob. Jan Iwański mówił „O zakłamaniu w literaturze". Red. tyg. „Wałbrzych" ob. Wacław Mrozowski mówił „O poezji" i Stanisław Kaszycki „O roli pisarza w kształtującej się nowej polskiej kulturze sudeckiej".

Po tym zebraniu Starosta jeleniogórski podejmował wszystkich pisarzy i zaproszonych gości obiadem.

Dalszy ciąg obrad odbył się w lokalu Związku. Tu też zredagowano i uchwalono szereg depesz, które w imieniu Pierwszego Zjazdu Polskich Pisarzy Ziemi Sudeckiej wysłano: do Prezydenta R. P., Ob. Bieruta, do premiera Ob. Cyrankiewicza, do min. Ziem Odzyskanych Ob. Gomułki, do min. Spraw Zagranicznych, Ob. Modzelewskiego, do min. Kultury i Sztuki, Ob. Dybowskiego, do wojewody wrocławskiego, Ob. Piaskowskiego, a także do ambasadorów Czechosłowacji, ZSRR, Jugosławii, do Związku Łużyczan (w Pradze Czeskiej) i in.

Następnego dnia rano odbyła się w kościele parafialnym w Jeleniej Górze specjalna msza św. w czasie której literaci złożyli wieniec na tablicy ku czci Bolesława Krzywoustego. Wieniec ten posiadał szarfy z napisem: Budowniczemu Polski — Pisarze Ziemi Sudeckiej".

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy zjazdu pojechali do Matejkowic, gdzie spożyli obiad i potem, we własnym domu wypoczynkowym przystąpili do dalszych obrad z udziałem przedstawicieli W. O. P. i miejscowego społeczeństwa.

W trzecim dniu zjazdu udali się pisarze sudeccy w towarzystwie starosty jeleniogórskiego i prezydenta miasta do Chojnast. Serdeczne powitanie pisarzy przez tamtejsz espołeczeństwo na czele z przedstawicielami władz, wytworzyło nadzwyczaj miły nastrój.

Z kolei całe towarzystwo udało się na zamek. Tu przedstawiciel Zarządu Gminy prosił Związek Literatów o pomoc do przywrócenia gminie utraconej nazwy „Chojnasty". Nazwa ta jest ładna i znana od dwóch lat, a także ma swe podłoże historyczne. Mimo to jacyś nierozsądni „specjaliści" nazwę „Chojnasty" zamienili na Sobieszów".

Następnie przemawiał znany artysta malarz, Vlastimil Hoffman, poczym wszyscy zebrani wyruszyli na zwiedzanie zamku.

Wieczorem w Teatrze Miejskim w Jeleniej Górze odbyła się uroczysta akademia. Ob. Jan Iwański przedstawiał kolejno wszystkich obecnych literatów, a ci odczytywali własne utwory, lub wyjątki z większych prac. Prawie wszystkie utwory odczytane opierały się na tematyce związanej z Ziemią Sudecką.

W dalszym ciągu obrad powołano do życia ideową grupę pisarzy Ziemi Sudeckiej. Grupa ta związana będzie ściśle z Dolnośląskim Oddziałem Związku Zawodowego Literatów Polskich i będzie dążyła do zrzeszenia wszystkich pisarzy zamieszkałych na terenie Ziemi Sudeckiej lub gdzie indziej, ale związanych twórczością z tą Ziemią.

Grupa ideowa Pisarzy Ziemi Sudeckiej rozpocznie swoją pracę w najbliższym czasie. Do zadań jej należeć będzie:

1) kulturalne scalenie ludności zamieszkałej na terenach Ziemi Sudeckiej;

2) współdziałanie w ukształtowaniu nowego typu Polaka, dostosowanego do charakteru i potrzeb Ziemi Sudeckiej.

3) zapoznanie całego kraju z istotą pracy twórczej i pięknem Ziemi Sudeckiej;

4) ugruntowanie myśli demokratycznej w nowotworzącym się społeczeństwie Ziemi Sudeckiej;

5) nawiązanie możliwie najściślejszego kontaktu ze społeczeństwem bratniej Czechosłowacji w zakresie wymiany wartości kulturalnych.

Następnie uczestnicy zjazdu jednogłośnie uchwalili, by na członka honorowego grupy ideowej Pisarzy Ziemi Sudeckiej powołać Starostę Powiatowego w Jeleniej Górze, Wojciecha Tabakę.

Na członka honorowego Grupy zaproszono również Vlastimila Hoffmana artystę - malarza o europejskiej sławie, niestrudzonego działacza na polu zbliżenia polsko - czeskiego.

Następnie powzięto szereg dezyderatów w sprawie utworzenia stałego teatru zawodowego w Jeleniej Górze i Wałbrzychu oraz przedstawicielstwa pisarzy w gminnych, miejskich i powiatowych Radach Narodowych na terenie całej Ziemi Sudeckiej.

Uczestnicy zjazdu postanowili, aby w zrozumieniu wyższych zadań państwowych na płaszczyznach politycznej i kulturalnej przestrzegać w ramach powstałej grupy zasad ścisłego braterstwa przy bezwzględnym izolowaniu się od intryg i osobistych rozgrywek.

Po zamknięciu obrad uczestnicy zjazdu pojechali do Cieplic, a następnie do Szklarskiej Poręby, gdzie zwiedzili m. in. słynny już „zakręt śmierci" na Drodze Sudeckiej.

Wyniki obrad Pierwszego Zjazdu Polskich Pisarzy Ziemi Sudeckiej są bardzo dodatnie i będą one miały ogromne znaczenie dla zagospodarowania tych ziem, dla ludności tu zamieszkałej i dla całego kraju. Grupa ideowa Pisarzy Ziemi Sudeckiej nakreśliło sobie wielkie zadania i wielkie obowiązki; jeśli je wszystkie wypełni, tym samym dokona wielkiego czynu i przysłuży się dobrze społeczeństwu. Zespolenie wszystkich ludzi zamieszkałych na terenie Ziemi Sudeckiej, przybyłych z różnych dzielnic kraju i z zagranicy, ludzi, którzy pod względem obyczajów, kultury, wykształcenia ogromnie się pomiędzy sobą różnią związanie w jedno ogniwo i wytworzenie jednej rodziny, to zadanie na wielką skalę. Tego się podjęli Pisarze Ziemi Sudeckiej.

★

W Pierwszym Zjeździe Polskich Pisarzy Ziemi Sudeckiej wzięli udział: Czesław J. Centkiewicz, Paulina Czernicka, Jan Iwański, Stanisław Karzycki, Jerzy Kolankowski, Teofil Kowalczyk, Edward Kozikowski, Stanisława Miłkowska-Iwańska, Wacław Mrozowski, Maria Plaskota, Nina Rydzewska, Michał Sabatowicz, Jan Sztaudynger i Paweł Szumilas.

J.z.

ZĄBKOWICE

WALKA ZE SPEKULACJĄ — TEMATEM OBRAD PRN

Na plenarnej sesji PRN szczególnie żywo dyskutowano nad wnioskiem radnego Barana o likwidacji „czarnej giełdy" w powiecie. Handel na naszym terenie nie jest ujęty w ramy prawne i chaos panujący na wszystkich rynkach staje się przyczyną zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby jak: masło, mleko, ser i jajka. Delegat kupców radny Dobrzański twierdził, że jedną z przyczyn nadmiernego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby jest pokątny handel, uprawiany przez spekulantów na placach publicznych oraz brak należytej kontroli czynników do tego powołanych, zwłaszcza nad uprawnieniami handlowymi i wysokością cen sprzedawanych artykułów.

Radny Socha wezwał Radę do wpłynięcia na ograna M. O., aby wspólnie z władzami aprowizacyjnymi uporządkowały handel w terenie. W rzeczowych wypowiedziach radni doszli do ostatecznej konkluzji: ponieważ powyższy stan działa na szkodę państwa i godzi w interesy mas pracujących PRN postanawia:

1) ograniczyć sprzedaż do dwóch dni w tygodniu na placach publicznych,

2) spowodować ściślejszą kontrolę cen przez czynniki miarodajne,

3) powołać podkomisję cennikową, składającą się z delegatów wydziału Aprowizacji i Handlu, M. O., Zw. Zaw., Partii politycznych, Urzędu Skarbowego, Stowarzyszenia Kupców.

4) uczynić starostę i komendanta M. O. odpowiedzialnymi za wykonanie uchwały.

Teatr ząbkowicki pozostawał dotychczas pod bezpośrednim zarządem PRN. Ponieważ PRN nie jest w możności sprawować faktycznego kierownictwa teatru i dbać o rozwój tej placówki, postanowiono teatr PRN przekazać Zarządowi Miejskiemu. Uchwalono stałą subwencję dla teatru.

Dla usprawnienia obrotów finansowych postanowiono założyć KKO w Złotym Stoku, Warcie i Ziembicach.

Aby uchronić niezamieszkałe domy od całkowitej dewastacji postanowiono polecić Zarządom Nieruchomości ich zabezpieczenie.

Zarządom Gmin polecono powołanie nocnych straży.

Załatwienia spraw personalnych postanowiono odłożyć do następnego zebrania. (PB)

MAJĄTKI PAŃSTWOWE PROWADZĄ PLANTACJE WARZYW

Na terenie tutejszego majątku państwowego w Lipowie prowadzi się na 70 ha ziemi wielką plantację warzyw, które zakupi na przetwory zimowe przemysł konserwowy, znajdujący się w Ziembicach.

Obecnie sadzi się olbrzymie ilości zielonego groszku.

Zjazd pepesowców pracowników Ubezpieczalni Społecznych obradował we Wrocławiu

W ubiegłym tygodniu w sali konferencyjnej WK PPS odbył się pierwszy Organizacyjny Zjazd Ubezpieczeniowców PPS Dolnego Śląska, zwołany przez Sekcję Ubezpieczeniową przy CKW PPS.

W zjeździe brali udział: tow. poseł Pietrusiński, I-szy sekretarz WK; tow. dr Stanisław Graban; tow. Edmund Bugajski, delegat sekcji ubezpieczeniowej CKW PPS oraz tow. Antoni Żychowicz, kierownik Wydziału Społeczno-zawodowego WK Wrocław. Po powitaniu Zjazdu przez tow. Tomasza Konarskiego dokonano wyboru prezydium.

W pierwszej części obrad tow. poseł Józef Pietrusiński wygłosił referat polityczny, w którym zobrazował pracę aktywu terenowego naszej Partii. Zadania i cele tego aktywu będą tylko wtedy realne, jeśli specjaliści Dolnego Śląska będą obecni przy rozwiązaniu wszystkich zagadnień życia politycznego, gospodarczego, jeśli staną się zwartą, uświadomioną organizacją. Każdy członek Partii musi zrozumieć, że dzisiejszy nasz program to nie wymysł kierownictwa Partii, lecz jedyna droga narodu, który chce zachować niepodległość, który chce spokoju i pokoju na długi okres czasu, który nie chce, aby się powtórzył wrzesień 1939 r. Odbudowa kraju a z nią Ziem Zachodnich w jednolitym, zwartym froncie klasy pracującej, jest naczelnym, realnym zagadnieniem naszej niepodległości.

Z kolei wygłosił referat ubezpieczeniowy tow. dr Stanisław Graban, zaczynając od powstania genezy pierwszych haseł klasy pracującej, żądających stworzenia samorządów miejskich, wiejskich, dania równych praw dla kobiet i mężczyzn i zabezpieczenia klasy pracującej na wypadek choroby, niezdolności, starości, wdowieństwa i sieroctwa. Podając całokształt naszego systemu ubezpieczeniowego z wyszczególnieniem rodzaju ubezpieczeń społecznych w dobie powojennej, przedstawił cyfrowo statystykę dochodową i rozchodową poszczególnych rodzajów ubezpieczeń.

Następnie tow. Edmund Bugajski wygłosił referat organizacyjny, w którym przypomniał, że istnienie i rozwój instytucji Ubezpieczeń Społecznych zawdzięczamy PPS. Ponieważ na odcinku ubezpieczeniowym jesteśmy awangardą w ustalaniu naszego postępowania musi nastąpić scementowanie się w koniecznej i obowiązkowej pracy. Niech wszystko to co robimy będzie godne członków naszej Partii. Referat organizacyjny zakończył delegat apelem do umasowiania naszych Kół i do uaktywnienia członków zarządu Kół, którzy by na odcinku ubezpieczeniowym wzmożyli ożywioną działalność po myśli naszych uchwał i ideologii naszej Partii. W celu skoordynowania tego sektoru pracy jako egzekutywę na terenie Wrocławia wybrano Prezydium Sektoru Ubezpieczeniowego przy WK PPS, w skład którego weszli: jako przewodniczący tow. Kazimierz Trzeszczyński, jako sekretarz tow. Sztukel Ryszard, jako członkowie tow. Mieczysław Tarczałowicz ,tow. Kazimierz Teissery; jako zastępcy z głosem doradczym tow. Jerzy Juszczak i tow. Jan Głowa, jako plenum wszyscy przewodniczący i sekretarze Kół Dolnego Śląska i Opola.

Po ożywionej dyskusji na temat przejawów i bolączek życia i pracy terenowej sektoru ubezpieczeniowego, tow. poseł Pietrusiński postawił wniosek, aby do Rady Wojewódzkiej PPS został powołany jeden stały delegat, który by był ściśle związany z WK jako łącznik na terenie ubezpieczeniowym. Wniosek przyjęto z aplauzem, po czym tow. dr. Stanisław Graban sprecyzował rezolucję przyjętą jednogłośnie.

Lubań

600 UWŁASZCZEŃ MIESIĘCZNIE

Ostatnio władze administracyjne pracują nad przygotowaniem nadania aktów własności ziemi i gospodarstw w powiecie lubańskim.

Przewidzianych jest nadanie 600 aktów uwłaszczeniowych miesięcznie.

MŁODZIEŻ SZKOLNA PRZYJACIELEM ŻOŁNIERZA

W Dniu Święta Zwycięstwa lubańska młodzież szkolna dała wyraz swych serdecznych uczuć dla Żołnierza na akademii urządzonej w sali „Caritas" w Lubaniu dla oddziału WOP.

Po okolicznościowych przemówieniach tow. Witkowskiego kier. szkoły, Słuckiego dyr. gimn. i por. Kammlera z ramienia WOP — dzieci przedszkola i młodzież gimnazjalna wykonały szereg udanych występów artystycznych.

Licznie zgromadzeni żołnierze gorąco oklaskiwali młodocianych artystów.

Serdeczny nastrój jaki zapanował wśród wszystkich uczestników dowiódł, że coraz bardziej zacieśnia się zbliżenie i współpraca między szkołą i wojskiem reprezentującymi nową młodą Polskę Ludową. AP.

ŚWIDNICA

ZEBRANIE DELEGATÓW KÓŁ GMINNYCH PPS

(Jk) W toku swej ożywionej działalności PK PPS zwołał na dzień 11 bm. zebranie delegatów Gminnych Kół PPS, które odbyło się z udziałem ok. 40 przedstawicieli. Spośród wielu aktualnych spraw omawiano kwestię współpracy PPS i PPR.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

OTWARCIE SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA PRZEMYSŁOWEGO

(Jk) Żarów był widownią pięknej uroczystości otwarcia Szkoły Przysposobienia Przemysłowego przy chemicznej fabryce „Silesia" z udziałem przedstawicieli władz, partii politycznych, organizacji społecznych, miejscowego społeczeństwa i licznych gości. Po przywitaniu przedstawiciela Min. Przemysłu i Handlu, podniesieniu sztandaru i odśpiewaniu przez młodzież hymnu narodowego wygłosił powitalne przemówienie dyr. szkoły oraz dyr. Zjedn. Fabryk Chemicznych „Silesia" ob. Starkel. Z kolei przemawiał starosta powiatowy ob. Jedyński, tow. Jaśkiewicz z PPS, z ramienia PRN i PPR tow. w-prok. Roszkowski. Po dłuższym przemówieniu przedstawiciela Min. Przemysłu i Handlu ob. Zmaczyńskiego zwiedzono nowootwartą szkołę. Defiladę młodzieży odebrał przedstawiciel Min. Przem. i Handlu oraz przedst. władz i partii politycznych.

W drugiej części uroczystości młodzież szkolna wystąpiła z bogatym programem piosenek. Powstanie nowej Szkoły Przysposobienia Przemysłowego jest ważnym krokiem do tworzenia szerokich kadr polskich fachowców na Ziemiach Odzyskanych.

WALNE ZEBRANIE ZW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

(Jk) Dnia 11. bm. odbyło się walne posiedzenie Powiatowego Koła Związku b. Więźniów Politycznych przy licznym udziale członków oraz przedstawiciela Zarządu Okręgowego we Wrocławiu ob. Chałasińskiego.

Na zebraniu dokonano wyboru nowego Zarządu Koła oraz omówiono sprawę uruchomienia sklepu, który powinien stanowić bazę finansową dla wszelkich poczynań Koła przede wszystkim na odcinku opieki nad wdowami, sierotami wzgl. inwalidami i chorymi członkami Związku.

JELENIA GÓRA

Odsłonięcie sztandaru Koła PPS przy PWWS

Koło PPS przy Państwowej Wytwórni Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze obchodziło przed niedawnym czasem swoje wielkie święto. odsłonięcie sztandaru partyjnego. Na uroczystość przybyły władze PK PPS, MK PPS i zaproszeni goście.

Uroczystość odbyła się w sali jadalnej, specjalnie na ten dzień pięknie udekorowanej. Tow. Lesiak zaznajomił zebranych z historią Koła. Nie jest ona długa, lecz ciekawa: w listopadzie ub. roku w Państwowej Wytwórni Włókien Sztucznych pracowało 4-ch członków Polskiej Partii Socjalistycznej. W styczniu 1947 r. założono w tejże fabryce Koło PPS, liczące 32-ch członków. Dziś liczy ono ponad 200 członków, wydaje własną gazetkę i otrzyma własny sztandar.

Do prezydium uroczystości powołano: tow. tow. Bilskiego, Grochulskiego, Jelenia, Dala, Gielo, Zamanka, dyr. Idzikowskiego i kilku przedstawicieli Koła.

Następnie odczytano życzenia, przysłane przez tow. prem. Cyrankiewicza, wicemarsz. Szwalbego i in.

Z listy mówców pierwszy zabrał głos wiceprzewodniczący Rady Wojewódzkiej PPS tow. Bilski.

„Skończyły się czasy mówił tow. Bilski — gdy Polska Partia Socjalistyczna była słabą, konspiracyjną partią. Dziś mówiąc o PPS, mówimy o państwie. Polska Partia Socjalistyczna jest partią współrządzącą, partią, na której opiera się państwo. Jest tak dlatego, że hasła nasze sprzed 55 lat „niepodległość i socjalizm" nic nie straciły na swej aktualności. Trudno jest mówić o naszej walce z caratem, o roku 1905, trudno mówić o naszych walkach niepodległościowych nie mówiąc o Polskiej Partii Socjalistycznej. Działacze PPS byli wszędzie, walczyli zawsze, bo nigdy nie zapominali o hasłach: „niepodległość i socjalizm".

„Skończyła się Polska generałów i pułkowników, dziś mamy nową Polskę, nową rzeczywistość, która dała nam reformę rolną i nacjonalizację przemysłu". Na zakończenie przemówienia tow. Bilski zwrócił się do członków fabrycznego Koła PPS z apelem o wytężoną pracę dla Polski, dla polskiego przemysłu i dla Polskiej Partiii Socjalistycznej.

Następnie przemawiał przewodn. MK PPS tow. Jeleń. Początkowa liczba członków Polskiej Partii Socjalistycznej w Jeleniej Górze była niewielka. Liczba ta wzrosła po referendum w czerwcu 1946 r., a po wyborach w styczniu 1947 r. napływ nowych członków do PPS przybrał charakter masowy. Obecnie Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej liczy ponad 40 Kół w różnych zakładach pracy.

Tow. Zemanek powiedział, że jeszcze jeden sztandar Polskiej Partii Socjalistycznej na Ziemiach Zachodnich to symbol zwycięskiej walki socjalizmu.

Tow. Dal zaznaczył, że obecna uroczystość to przegląd sił Polskiej Partii Socjalistycznej na jednej z fabryk i prosił o zwracanie szczególnej uwagi na sprawy organizacyjne Koła, na karność i szkolenie członków.

Następnie przemawiał tow. Iwański, członek Polskiej Partii Socjalistycznej od lat 50.

W imieniu Kolejowego Koła PPS złożono życzenia Kołu fabrycznemu.

Tow. Bilski dokonał aktu odsłonięcia sztandaru i wręczył go chorążemu Koła, tow. Pietrzakowi ze słowami: „Pamiętajcie, że w Partii mogą się zmieniać ludzie, mogą padać jednostki, ale sztandar nigdy upaść nie może".

Tow. Pietrzak złożył przyrzeczenie, że otrzymanego sztandaru nie splami i upaść mu nie pozwoli.

Obecni odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Z kolei odbyło się wręczenie legitymacyj nowym członkom Koła fabrycznego Polskiej Partii Socjalistycznej. Legitymację nr 199 otrzymał konstruktor, tow. Heldwich (razem z książką pamiątkową). Tow. Heldwich powiedział, że wstąpił do PPS, bo widział pracę Koła i poznał ideały Partii. Legitymację nr 200 otrzymała tow. Muleta, legitymację nr 201 tow. Marceo.

Po wbiciu gwoździ w drzewce sztandaru tow. Lesiak zapowiedział, że zamiast projektowanego wspólnego śniadania Zarząd Koła postanowił całą przeznaczoną na śniadanie sumę w kwocie 15.000 zł przekazać na pomoc dla powodzian.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru Koła PPS zakończył przemówieniem tow. Gielo. Wszyscy obecni otrzymali gazetkę Koła pt. „Myśl i czyn".

Koło Polskiej Partii Socjalistycznej przy Państwowej Wytwórni Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze rozwija się nieprzerwanie. Przyczynili się do tego najwięcej tow. tow. Kozioł, Lewicki, Piwowar, Jęsiak i in. *(rej)*

NOWE KOŁO PPS PRZY PAŃSTWOWYM GIMNAZJUM ELEKTRYCZNYM I HANDLOWYM

Przy Państwowym Gimnazjum Elektrycznym i Handlowym ukonstytuowało się Koło PPS.

Zebranie organizacyjne wyłoniło zarząd Koła, w skład którego weszli: tow. prof. Zygfryd Senkowski jako przewodniczący oraz tow. Józef intendent gimnazjum jako sekretarz.

Nowe Koło PPS na najbliższy okres stawia sobie za zadanie prowadzenie aktywnej pracy nad podniesieniem znajomości teorii marksistowskiej drogą częstych zebrań dyskusyjnych.

W dniu 18 maja, o godzinie 9-tej odbędzie się w Teatrze Miejskim w Jeleniej Górze III Walne Zebranie MK PPS w Jeleniej Górze.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

SPORT

Sensacyjny wynik meczu międzymiastowego
Jelenia Góra bije Kraków 11:5!

JELENIA GÓRA. We wtorek w sali K.S. „Zapłon" w Jeleniej Górze odbył się ciekawy mecz boksrski pomiędzy reprezentacjami miast: Krakowa i Jeleniej Góry.

Zwyciężyła reprezentacja Jeleniej Góry w stosunku 11:5. Wyniki poszczególnych walk w kolejności wag (gospodarze na pierwszym miejscu) były następujące: w muszej zwyciężył Pluskota przez poddanie się Szczerbowskiego II, w II-ej rundzie. Już w I-ej rundzie Szczerbowski klęczał do 8.

W koguciej Michalak I pobił na punkty Dwernickiego. Walka była zupełnie wyrównana i jedynie rutyna dała Michalakowi minimalną przewagę i zwycięstwo.

W piórkowej: Miś przegrał do Gromali. Naszym zdaniem wynik ten krzywdzi Misia, który był równorzędnym przeciwnikiem. Remis byłby bardziej sprawiedliwy.

W lekkiej: Dominiak zwyciężył na punty Szczerbowskiego I. Walka była niezwykle żywa, ale zwycięstwo Dominiaka niezbyt przekonywujące.

W półśredniej: Kwiatkowski pobił na punkty Matułę. Zwyciężył zasłużenie, był szybszy i więcej atakował.

W średniej: Fiszer zwyciężył Didułę przez k. o. w I-ej rundzie. Fiszer miał przewagę techniczną i jednym mocniejszym uderzeniem rozłożył przeciwnika.

W półciężkiej: Becker przegrał na punkty do Pieniążka, który był o wiele lepszy i wygrał zasłużenie. Becker w III rundzie był już wykończony.

W ciężkiej: Branecki zremisował z Kolutem. Walka była ciekawa, żywa, ale przeciwnicy godni siebie. Wynik walki słuszny.

Ogólny wynik spotkania 11:5 dla Jeleniej Góry.

Sędziowali: na ringu Miedzianowski, na punkty: Winiarski (Kraków), Ziemba (Wrocław) i Kołodziejczyk (Poznań).

Zawody bokserskie z Krakowem wzbudziły w Jelenie Górze ogromne zainteresowanie i zgromadziły ponad tysiąc widzów.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach delegatów O. Z. B. — Wrocław: ob. Ziemby i ob. Mikuły.

(j. z.)

K. S. „OM. TUR" (JELENIA GÓRA) — K. S. „LUSTRZANKA" (WAŁBRZYCH) 2:0

WAŁBRZYCH. W ostatnią niedzielę odbył się tu mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A Dolnego Śląska pomiędzy K.S. „OM. TUR" z Jeleniej Góry i miejscowym K. S. „Lustrzanka". Zasłużone zwycięstwo odnieśli piłkarze jeleniogórscy w stosunku 2:0, do przerwy 1:0.

O PUCHAR NACZ. DYR. C.Z.P.P.

JELENIA GÓRA. W ramach rozgrywek o puchar nacz. dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. „Janowianka" (Janowice) i K.S. „Marysin". Zwyciężyła drużyna janowicka w stosunku 2:1, do przerwy 0:1.

Jutro spotkamy się na stadionie
Czy Sambor dobrze prowadzi atak?

Na stadionie ożywiony ruch. Gospodarze czynią ostatnie przygotowania do meczu. Na trybunie instaluje się głośniki. Przy wejściu i wokół boiska powiewają sztandary o barwach narodowych. Dzwonki telefoniczne niepokoją Film Polski i Polskie Radio. Jednym słowem — robione są ostatnie przygotowania do pierwszego meczu o puchar Ziem Odzyskanych pomiędzy reprezentacjami Opolskiego i Dolnego Śląska.

Składy drużyn są definitywnie ustalone, przedstawiają się następująco:

Śląsk Opolski: Piela (Zjedn. Zabrze)—Dziwisz (Piast, Gliwice), Kalus (Szomb.)—Dawidowicz (Polonia, Bytom), Salik, Jaskółka (Szomb.)—Fuks, Kresówka (Szomb.), Bruner (Piast) ,Kozak, Wiśniewski (Polonia, Bytom).

Dolny Śląsk: Hymczak (Garbarnia)—Chełczyński, Dąbrowski (Pfw)—Czyż, Półkoszek (Pfw), Stoły (Chrobry, Wabrz.)—Sierzęga (Pfw), Borek (I. KS)—Sambor (Pfw), Dudek (TUR, Jel. Góra)—Zmierzchoł (I. KS).

Rezerwa: Początek, Polednik i Woś.

Początek zawodów o godz. 17 w dniu dzisiejszym.

POLSKA PÓŁNOCNA POKONAŁA SŁOWACJĘ 3:2 (3:1)

W Warszawie rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Słowacji i Polski Północnej. Zawody po bardzo ciekawej i stojącej na wysokim poziomie grze, zakończyły się zwycięstwem Polaków w stosunku 3:2 (3:1). Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: Cebula, Gracz i Cieślik — po jednej.

Uwaga lekkoatleci!

Zawody lekkoatletyczne „DZIEŃ WROZLA" odbędą się na stadionie R.K.S. Pafawag (dojazd tramwajem Nr 4) dnia 18 maja br. o godz. 15.30. Zgłoszenia zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych przyjmuje sekretariat WROZLA, ul. Kiełbaśnicza 21/22 II p. (kancelaria) do dnia 17 maja br. (sobota) do g. 12.

W zawodach wystąpią: Wajsówna, Dobrzańska, Cejzikowa, Adamczyk, Andczak, Kwiatkowski i inni. Impreza zapowiada się bardzo ciekawie.

Program w afiszach.

Przetarg nieograniczony
Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego
Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych

ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-budowlane budynku Delegatury C.Z.P.Wł. we Wrocławiu przy ul. Ruskiej Nr 16/17.

Szczegółowe warunki przetargu, druki ofertowe i informacje można otrzymać w biurze Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi przy ul. Zwycięzców Nr 2, lub w biurze Delegatury C.Z.P.Wł. we Wrocławiu przy ul. Rzeźniczej Nr 1 III p. oraz pocztą od dnia 15 maja 1947 r.

Oferty należy składać lub nadsyłać do Delegatury Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego we Wrocławiu ul. Rzeźnicza Nr 1 III p. do dnia 29 maja 1947 r., do godziny 13-tej, w którym to dniu o godzinie 13 nastąpi otwarcie ofert.

C. Z. P. Wł.
Biuro Budowy
Zakładów Włókienniczych

(1519)

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Filharmonii Wrocławskiej zwraca się do Obywateli miasta Wrocławia posiadających własne domy lub większe mieszkania z prośbą o wynajęcie jednoosobowych lub dwuosobowych pokoi umeblowanych artystom-muzykom, członkom Filharmonii Wrocławskiej. Czynsz wg. umowy. (1495)

PIERWSZA POLSKA WYTWÓRNIA PIECZĄTEK
A. Kuchciński
Przyjmuje wszelkie prace grawerskie oraz zamówienia listowne
Wrocław, ul. Marszałka Stalina 83
i Biuro Ogłoszeń Trybuny Dolnośląskiej
Plac Bohaterów Getta 4 1229

Wpadłeś na drzewo, chwyciłeś gwoździa, nawalił motor lub instalacja elektryczna — nie martw się i śpiesz się natychmiast do

GARAŻY i WARSZTATÓW SAMOCHODOWYCH
Wrocław, ul. Legnicka 116
obok Rzeźni Miejskiej tramwaj 3

Poleca się: generalne remonty, instalacje elektryczne, naprawy i regulacje reglerów, kompresorów, ładowanie akumulatorów, spawanie i cięcie metali, garażowanie. (1570)

Zatrudnimy: **Introligatorów** specjalistów oprawy książek, złocenia i t. p.
Introligatorki siły wybitnie fachowe
Zakupimy: Introligatorskie maszyny do prac artystycznych i pomocniczych
Zgłoszenia: Drukarnia „Wiedza" nr 2 Wrocław, ulica Wierzbowa Nr 30 (15 4

Kino Śląsk Ogrodowa 67 | Wyświetla od dnia 14 bm.
najpiękniejszy film kolorowy
pt. **„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA"**
produkcji amerykańskiej w wersji polskiej
Uwaga: Każdy ten film musi zobaczyć od 5-80 lat 1499

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Zakupię szczeć 6 — 8 cm długa, biała i żółta, oraz włosie. Zgłoszenia kierować Wrocław, Ukryta 17/10 Maria Nawara. (1425)

Wytwórnia lodów ul. Wincentego Witosa 36. Jaszcz Sylwester. (1508)

ZGUBIONO

Zginął pies maści żółtej. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wrocław, Oławska 39 piekarnia. (1506)

LOKALE

Mieszkanie 3 pokoje, kuchnia z wygodami wynajmę, dzielnica willowa. Informacje Tęczowa 31. Ostrowski godz. 9 — 14 tel.3-46. (1505)

POSZUKIWANIA PRACY

Monter elektryk dobry fachowiec poszukuje pracy na terenie Dolnego Śląska. Najchętniej w dużych przedsiębiorstwach. Rynek Kraków, Pl. Inwalidów 6/6. (1507)

RÓŻNE

Koło Związku Zawodowego Pracowników Państwowych R/ P. w Lubaniu zawiadamia, że z dn. 1 V. 1947 r. unieważnia pieczęć okrągłą o średnicy 3,5 cm. od tego dnia jest ważna pieczęć o średnicy 2,5 cm. (1513)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubione dokumenty: metrykę ślubu i inne fotografie. Proszę o zwrócenie dokumentów za wynagrodzeniem. Cebula Marceli Jelenia Góra Nr 10558 Osóbki Morawskiego 2. (1500)

Unieważniam skradzioną legitymację PPS Nr 13400 wydaną przez CKW PPS, nominacje z WK na I sekretarza OM TUR w Lubaniu i świadectwo ukończenia szkoły podoficerskiej w Hrubieszowie na nazwisko Wuchowicz Józef Luban, Kopernika 4. (1501)

Unieważniam skradzione dokumenty: karta RKU Rzeszów i odcinki zameldowania na nazwisko Warzybok Władysław, wieś Jagiellończyków 11a. (1502)

Unieważniam zagubione dokumenty: odpis majątku wydany przez U. R. w Tarnopolu na nazwisko Marciniszyn Józef zamieszkały w Namysłowie. (1503)

Unieważniam zagubioną legitymację PPS Nr 9949 na nazwisko Sobot Alina. (1504)

UWAGA
Od dnia 12 V. 1947 r.
zmiana cennika
w KINIE
POLONIA
Wrocław, ul. Żeromskiego 53
1512

Do wszystkich Przedsiębiorstw Budowlanych we Wrocławiu

Zarząd Miejski, Wydział Techniczny przypomina Przedsiębiorstwom Budowlanym prosperującym na terenie miasta Wrocławia, że w myśl okólnika Ministerstwa Odbudowy Nr 31 z dnia 15. II. 47 r., każde z nich jest obowiązane do przesyłania miesięcznych raportów o stanie zatrudnienia. Wykazy należy sporządzać i przesyłać do 3-go każdego miesiąca za m. ub., ściśle według wzoru wywieszonego na tablicy ogłoszeń w gmachu Wydziału Technicznego, gdzie również w pok. 295 należy składać sprawozdania.

Sprawozdanie za miesiąc kwiecień, należy sporządzić natychmiast i przesłać Wydz. Techn. do 18 bm.

Ponieważ Urząd Wojewódzki Wrocławski pismem z dnia 25. IV. 47 r. poleca bezwzględne zastosowanie się do wym. okólnika Min. Odbud. przeto Zarząd Miejski ostrzega, że względem nie stosujących się do zarządzenia wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje.

Dyrektor Budownictwa Miejskiego
(—) Inż. Michał Ryba

(1498)

Zarząd Państwowego Uzdrowiska w Solicach-Zdroju
ogłasza
PRZETARG

na dzierżawę restauracji i kawiarni w Domu Zdrojowym w Solicach-Zdroju (pow. Wałbrzych) przy ul. Kolejowej Nr 14.

Obiekt powyższy wydzierżawiony będzie na okres od dn. 15 czerwca 1947 r. do dn. 15 kwietnia 1948 r.

Oferty składać należy w biurze Zarządu P. Uzdrowiska w Solicach-Zdroju ul. Kościuszki 20 do dnia 27 maja 1947 r. godz. 15, w kopertach zalakowanych bez znaków firmowych z napisem „Przetarg—Dom Zdrojowy".

Oferenci winni wpłacić do kasy Zarządu Państw. Uzdrowiska w Solicach-Zdroju 2 proc. od zaoferowanej sumy tytułem wadium.

Oferenci muszą posiadać uprawnienia branżowe (zawodowe), których dowody w uwierzytelnionych odpisach winny być łącznie z kwitem na wpłacone wadium dołączone do ofert.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 27. V. 1947 r. godz. 15.30 w biurze Zarządu Państwowego Uzdrowiska w Solicach-Zdroju, ul. Kościuszki 20.

Zarząd Uzdrowiska zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferowanej sumy, możność przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu i prawa oferentów do odszkodowania.

Wzór umowy dzierżawnej i podkładki ofertowe znajdują się do pobrania za zwrotem kosztów w biurze Zarządu Państwowego Uzdrowiska w Solicach-Zdroju (pow. Wałbrzych) ul. Kościuszki 20, gdzie również należy się zwracać po bliższe informacje. (1509)

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 3
we Wrocławiu — Kowale, ogłasza
przetarg nieograniczony

na wykonanie 300 szt. skrzynek sosnowych do suszarń babek o wymiarach 0,96 x 0,755 cm x 16 m kompletnie wykończonych.

Przetarg odbędzie się dnia 25. V. 1947 r. o godzinie 11-tej w Biurze Zaopatrzenia i Zbytu Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu-Kowale (dojazd tramwajem Nr 11).

Oferty należy wnosić w dwóch zalakowanych kopertach, zaopatrzonych w napis: „Oferta na skrzynki do suszarń babek", bezpośrednio do Biura Zaopatrzenia i Zbytu przy Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu-Kowale, lub przesłać pod adresem pocztowym Wrocław 1 skrytka pocztowa 1.

Podkłady przetargowe i informacje można otrzymać w godzinach urzędowych (8—16) w Biurze Zaopatrzenia i Zbytu w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu.

Dyrekcja fabryki zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferentów względnie prawo unieważnienia przetargu. (15011)

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł., reklamowe 25 zł. W tekście 40 zł., tłustym druk. o 100% drożej. W numerach świątecznych 25% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Zastrzeżone miejsca 50% drożej.
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30

Redaktor mgr Bronisław Winnicki F 0370 Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"

KRONIKA Wrocławia

POMYSŁOWY ZŁODZIEJ

W wyniku energicznego pościgu organa wrocławskiej Komendy MO ujęły ostatniego członka młodocianej bandy rabunkowej, zlikwidowanej w czasie obławy w nocy 6 bm. Ścigany od jakiegoś czasu złodziejaszek, widząc, że nie uda się mu zmylić czujności władz, popełnił kradzież, aby uchodzić za „niewinnego" kieszonkowca. W tym celu dobrał się do kieszeni jakiegoś podróżującego na Dworcu Głównym. Oczywiście poszkodowany wszczął alarm, zaś przybyli funkcjonariusze MO aresztowali niefortunnego złodziejaszka. Złodziej liczył na to, że przytrzymany na kradzieży kieszonkowej, zmyli poszlaki, a później nikomu nie przyjdzie do głowy, że jest on poszukiwanym opryszkiem.

Tymczasem funkcjonariusze MO, którzy go przytrzymali rzekomo za kradzież kieszonkową, wiedzieli dokładnie z kim mają do czynienia. Bandyta odprowadzony do Wydziału Śledczego, przeżył bezwątpienia najgorszy moment w swym życiu. Na miejscu bowiem czekała go przykra niespodzianka: mimo wykrętnych odpowiedzi, po przesłuchaniu nastąpiło zdemaskowanie i konfrontacja przebiegłego złodziejaszka z ujętymi poprzednio członkami bandy.

Po przesłuchaniu całą bandę w komplecie odstawiono na wniosek prokuratora do więzienia karno-śledczego.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

W nocy z dn. 10 na 11 bm. przy ul. Piwnej zamordowany został przez nieznanych sprawców Józef Stójkiewicz, lat 43, pracownik Wrocławskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Mordercy wciągnęli swą ofiarę w oficyny zburzonego domu i tam zamordowali uderzeniami siekiery w głowę.

Dochodzenie w toku.

ZNÓW TRUP NOWORODKA

Onegdaj jeden z przechodniów znalazł przy ul. Polskiej zwłoki noworodka płci męskiej. Ciałko dziecka leżało zawinięte w ręcznik i umieszczone w pudełku UNRRA-owskim.

Jest to już 36 kolejny wypadek odnalezienia zwłok noworodka. Władze MO prowadzą energiczne dochodzenie, zmierzające do wykrycia wyrodnych matek.

KIEDY DZIECI PRZESTANĄ SIĘ BAWIĆ MINAMI?

Przed kilku dniami trzej młodzi mieszkańcy Wrocławia — Anastazy Oprysk, Józef Biernod i Szymański — znaleźli przy ul. Krakowskiej porzuconą minę. W trakcie manipulowania nastąpiła eksplozja, rozrywając nieostrożnych chłopców. Zwłoki tragicznie zmarłych przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Okręgu Dolnośląskiego

w drugim roku pracy

Dnia 13 bm. zakończyły się dwudniowe obrady TPŻ Dolnego Śląska, na których dokonano przeglądu prac Towarzystwa w roku ubiegłym, który był pierwszym rokiem działalności T.P.Ż. na terenie naszego województwa.

Zebrani stwierdzili, że w pierwszym roku organizacyjnym TPŻ dokonało niemało. Od pierwszej chwili założenia, tj. od 16 marca 1946 r. przychodziło ono z pomocą zdemobilizowanemu żołnierzowi. Pomoc ta wyraża się w formie bezpłatnych obiadów, noclegów, udzielania zasiłków pieniężnych i rozdawnictwa odzieży. W czasie świąt państwowych i narodowych TPŻ urządzało dla zdemobilizowanych i rodzin ich wspólne uroczyste wieczerze. Towarzystwo nawiązało też serdeczny kontakt z jednostkami wojskowymi DOW 4.

W ciągu roku 1946, mimo dużych trudności, które są nieodłącznymi towarzyszkami okresu organizacyjnego i które wypływały ze specyficznych warunków naszego województwa. Okręg TPŻ oddał do dyspozycji zdemobilizowanych wyremontowane i we własnym zakresie urządzone: dom noclegowy z fryzjernią i gabinetem lekarskim, stołówkę, świetlicę oraz świetlicę dla rannych żołnierzy DOW 4. Praca TPŻ na terenie Wrocławia rozwinęła się, jak widzimy, bardzo dobrze, natomiast gorzej przedstawia się ona w powiatach.

W roku bieżącym działalność Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza pójdzie po linii rozbudowy właśnie placówek terenowych.

Jako najważniejsze zadanie roku 1947 stawia sobie TPŻ dopomożenie zdemobilizowanemu w znalezieniu odpowiedniej pracy, by mógł tuż po opuszczeniu wojska stać się produktywnym członkiem społeczeństwa. Żołnierz, wyszedłszy z szeregów wojskowych, staje wobec wielu kłopotów życiowych, a przede wszystkim wobec zagadnienia wyboru zawodu i znalezienia pracy. W czasie wojny postradał rodzinę, nie ma znajomych wśród cywilnej ludności, to też często znajduje się w sytuacji nader trudnej.

W roku bieżącym każdy zdemobilizowany, który zechce uczciwie pracować i zwróci się o pomoc do TPŻ, pomoc takową otrzyma. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza już w najbliższym czasie zorganizuje wydział pracy, który, będąc w kontakcie ze związkami zawodowymi i fabrycznymi radami załogowymi, będzie mógł skierować zdemobilizowanych żołnierzy do pracy w tych zakładach, gdzie okazaliby się potrzebni i gdzie znaleźliby warunki egzystencji.

TPŻ będzie nadal ściśle współpracować z wojskiem. Nasi żołnierze dopomagają rolnikom w akcjach siewnych i żniwnych. TPŻ dołoży starań, aby jednostki wojskowe, gdziekolwiek stacjonują, czuły się otoczone opieką i życzliwością społeczeństwa.

Dla strażnic granicznych WOP-u TPŻ dostarczy książek do podręcznych bibliotek. Nie wolno nam bowiem zapominać o tych, którzy strzegą naszego bezpieczeństwa i dla utrzymania naszego spokoju pędzą życie w lasach i pustkowiach, oderwani od swoich rodzin.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza otoczy troską tych wszystkich, którzy w obronie naszego honoru i bezpieczeństwa składają w ofierze swą krew i życie. W tej szlachetnej pracy dopomóc winno całe społeczeństwo. **de.**

Dobrowolnie czy przymusowo mają studenci oczyszczać miasto?

W gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego, odbyło się 13 bm. walne zebranie członków „Bratniej Pomocy" przy Wyższej Szkole Handlowej. Na zebraniu byli obecni: inż. Smoleński — delegat Ministerstwa Oświaty dla spraw młodzieżowych, Wesołek, — kurator, prof. dr Stefko oraz profesorowie WSH. Przybyłych powitał prezes „Bratniej Pomocy", Cholecki.

Następnie do zebranych studentów przemówił prof. dr Stefko, zaznaczając m. in. że WSH powinna przygotować młodzież także do życia społecznego. Rolę tę spełnia „Bratnia Pomoc", której mówca życzył osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów pracy.

10 SEKCJI „BRATNIEJ POMOCY" PRACUJE „PEŁNĄ PARĄ".

„Bratnia Pomoc" przy WSH ma już swoją dość długą historię. Powstała ona jeszcze w czasie, kiedy we Wrocławiu WSH nie było, a dzisiejsi studenci uczyli się na kursie przy Liceum Spółdzielczym. Tam też ukonstytuował się zarząd „Bratniaka", który do dzisiaj spełnia swe obowiązki. Przy założeniu WSH we Wrocławiu wiele zasług położyła „Bratnia Pomoc", która przez swych delegatów starała się o to w Warszawie.

Praca „Bratniej Pomocy" idzie w wielu kierunkach i obejmuje prawie wszystkie dziedziny życia, w których służyć może pomocą studentom. I tak: uzyskała ona 2 domy dla studentów — na Krzykach i Oporowie,— wydaje skrypty, bez których nauka byłaby nie do pomyślenia, udziela studentom zapomóg pieniężnych, przychodzi im z wydatną pomocą w sprawach wyżywienia, uzyskując bądź to bezpłatne obiady, bądź też dopłacając do płatnych po 400 zł. miesięcznie. Obecnie uzyskano fundusze z Min. Oświaty na uruchomienie własnej stołówki.

Wszystkie wyżej przytoczone przykłady części całokształtu prac „Bratniej Pomocy" WSH, wykonywuje 10 sekcji: skryptowa, mieszkaniowa, pośrednictwa pracy, zapomogowa itd.

Sprawozdania z działalności Zarządu i sekcji zostało przyjęte przez aklamację. Dyskusja wywiązała się jedynie nad ceną transportu 2 samochodów, które „Br. Pomoc" otrzymała z Min. Obr. N. z Warszawy.

Przyjęte także zostało sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

5 GODZIN PRACY MIESIĘCZNIE

Ożywiona dyskusja rozwinęła się po odczytaniu regulaminu nad punktem, który zobowiązuje każdego słuchacza do 5 godzin pracy miesięcznie przy usuwaniu gruzów itp. W tej kwestii wysuwane były zastrzeżenia przez pracujących, którzy twierdzili, że czas mają całkowicie wypełniony pracą zarobkową w czasie dnia i wykładami wieczorem. Sprawy takie mają być w przyszłości rozpatrywane indywidualnnie, a groźna sankcja nieudzielania skryptów tym słuchaczom, którzy nie wykażą się przepracowaniem 5 godzin przy oczyszczaniu miasta, będzie stosowana nie tak rygorystycznie, jak dotąd.

Sprawę pracy studentów przy usuwaniu gruzów poruszaliśmy już kilkakrotnie na naszych łamach, walcząc o właściwe traktowanie młodzieży studiującej. Stwierdzić należy, że „Br. Pomoc" przy WSH czyni pod tym względem pierwsze kroki, nieregulujące w dostatecznym stopniu całego zagadnienia. (wl.)

Z cyklu: **Wrocław na codzień**

Co z panem się dzieje, panie Heniu?
To... To wiosna i miłość do pani u... uderza mi... mi do głowy

Dlaczego 1 kg lodu kosztuje 5 zł

Wiele gospodyń i pań domu nie wyobraża sobie letniego prowadzenia gospodarstwa bez lodówki. Nieliczne tylko wybranki posiadają lodówki elektryczne i gazowe, reszta musi się zadowolnić lodówkami zwykłymi, ale czyż i te ostatnie nie staną się bezużyteczne, jeśli kg lodu kosztuje aż 5 zł? A do lodówki najmniej trzeba dziennie 3—5 kg lodu. Zapytujemy więc czy prawdą jest, że Zjednoczenie Przemysłu Chłodniczego ogłosiło przetarg na dzierżawę dostawy lodu i ten kto ofiarował większą sumę — dzierżawę otrzymał? Wynika z tego, że starający się mógł zaofiarować nawet 10 zł za kilogram. Gdyby zaś dzierżawę otrzymał, miał prawo żądać za lód od konsumenta najmniej po 11 zł za kg.

Czy wobec tego słuszne jest ogłaszanie przetargów przez Zjednoczenia państwowe na sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby, których koszt musi ponosić szary człowiek? I czy przetarg taki nie jest niezdrowym podbijaniem ceny, co znów godzi w świat pracy?

Jak to jest z opłatami za gaz?

Do naszej redakcji napływają zapytania obywateli w związku z nową taryfą opłat za gaz. Okazuje się, że urzędnicy Gazowni Miejskiej, sprawdzający każdego miesiąca stan licznika gazowego, zastosowali nową taryfę już do miesiąca kwietnia, gdy obowiązuje ona od maja br..

Jedna z naszych korespondentek pisze: „W moim sąsiedztwie mieszka znajomy, zajmujący odpowiedzialne stanowisko w jednej z instytucji i dlatego jemu „gazownik" policzył za zużycie gazu w kwietniu starą normę, a nową zastosował do kilku dni maja. Ten zaś, kto sprawdzał licznik u mnie, zastosował nową taryfę już do całego miesiąca kwietnia. Czy to jest słuszne? Prosiłabym bardzo o możliwie jak najszybsze udzielenie odpowiedzi w tej sprawie, gdyż w razie przekroczenia przeze mnie terminu zapłaty, grozi mi zamknięcie gazu".

★ ★ ★

Uwaga naszej korespondentki jest słuszna, słuszna jest też jej prośba o wyjaśnienie poruszonej sprawy i sądzimy, że Gazownia Miejska, za pośrednictwem prasy, udzieli wyjaśnień: od jakiego terminu winna być stosowana nowa taryfa? Jest to sprawa nie błaha, interesuje ona bowiem ogromną część mieszkańców miasta.

Radio - Wrocław

CZWARTEK, 15 MAJA

6.57 Sygnał; 7.02 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Program; 8.25 Muzyka; 8.55 Pog. Rodziny Radiowej; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Aud. regionalna; 10.45 Koncert życzeń; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.05 Poranek symf.; 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich; 14.25 „Dzieje najnowsze"; 14.35 Chwila Biura Studiów; 14.40 Teatr wyobraźni „Promieniści"; 15.20 Koncert życzeń; 16.00 „Nasza łąka społem śpiewa", aud. dla dzieci; 16.20 Koncert życzeń; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.15 „Ze współczesnej poezji czechosłowackiej"; 18.25 Aud. wojskowa; 18.55 Pog. „Polskie pamiątki wojskowe w Szwecji"; 19.05 Skecz „Zuchwała panienka"; 19.40 Aktualności dźwiękowe; 19.57 Hejnał; 20.02 Dziennik; 20.20 „Muzyczny podarunek imieninowy dla Zosi": 21.00 Rozmowa z pisarzami czechosłowackimi: 21.10 Mendelssohn — Trio c-moll op. 66; 21.35 Aud. „U naszych przyjaciół"; 22.05 Wiadomości sport.; 22.15 Koncert życzeń; 23.00 Ost. wiadom.; 23.15 Program; 23.25 Reportaż dźwiękowy z meczu o mistrzostwo Ziem Odzyskanych; 23.40 Koncert życzeń; 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili.

PIĄTEK, 16 MAJA

5.57 Sygnał; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał; 7.02 Muzyka; 7.15 Przegląd prasy stołecznej; 7.35 Program; 7.40 Koncert Ork. PR; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50—14.00 Przerwa; 14.00 Kronika Wrocławia; 14.05 Baśń dla dzieci pt. „O żałosnej siotrze w kukułkę zamienionej"; 14.25 Pog. Sportowa; 14.35 Recital R. Sauka (śpiew); 15.00 Aud. dla dzieci „Pokój na poddaszu"; 15.30 Aud. rozrywkowa; 16.00 Dziennik; 16,12 Muzyka; 16.30 Aud. dla chorych; 16.45 Pieśni ludowe; 17.00 Felieton humorystyczny; 17.10 Reportaż; 17.20 Koncert; 17.50 Koncert dla przodowników świata pracy; 18.35 Aud. Zw. Straży Pożarnych; 18.42 Skrzynka PKO; 18.45 „Dlaczego i jak uprawiać truskawki, maliny i krzewy owocowe"; 18.55 „U naszych przyjaciół"; 19.15 „Jubileusz A. Wieniawskiego"; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 „Popioły"; 22.15 Aud. rozrywkowa; 22.50 O wizycie pisarzy czech.; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.15 Program; 23.30 Muzyka z płyt; 23.55 Wiad. z

Szczegóły kradzieży w Spółdzielni „Samopomoc Nauczycielska"

Na milion zł zagrabili złodzieje tekstylia i żywność

Jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, zorganizowana szajka złodziei włamała się do magazynów tekstylnych przy ul Nowowiejskiej. Łupem złodziei padła większa ilość materiałów tekstylnych, przeznaczona między innymi na przydziały dla „Domów Dziecka", na terenie Dolnego Śląska.

Ukończone w tej chwili śledztwo, które nie doprowadziło wprawdzie do wykrycia sprawców pozwala na odsłonięcie dalszych szczegółów zuchwałej kradzieży.

Śledztwo wykazało, że magazyny wraz z całą zawartością nie należały bezpośrednio do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Były to podręczne składy Spółdzielni „Samopomoc Nauczycielska". Towar złożony w magazynach należał do tej właśnie Spółdzielni. Zadaniem spółdzielni było rozprowadzenie towaru przyznanego jej rozdzielnikiem Ministerstwa Oświaty pomiędzy poszczególne „Domy Dziecka". Wobec tego jednak, że „Domy Dziecka" nie dysponowały odpowiednimi funduszami na wykup przydziałów, towar leżał chwilowo na składzie.

Magazyny mieściły się w piwnicach budynku szkolnego przy ul. Nowowiejskiej. Wejście do magazynów zabezpieczone szeregiem drzwi zamkniętych na kłódki i sztaby żelazne. Oprócz tego Spółdzielnia zaangażowała do ochrony magazynów wartowników Straży Nocnej. Szkoda jednak, że krytycznej nocy wartownik ten nie znajdował się dozorca szkolny, również opłacany przez Spółdzielnię, mieszkał w odległości około 100 metrów od właściwego budynku szkolnego.

Jak ustalono, krytycznej nocy z 24 na 25 kwietnia złodzieje, zorientowani doskonale w rozkładzie, przedostali się na teren szkoły przez opuszczone sąsiednie posesje. Pierwsze drzwi frontowe, prowadzące z dziedzińca na klatkę schodową, zostały odemknięte przy pomocy wytrycha. Drugie drzwi, z klatki schodowej po piwnicy, zabezpieczone były kłódką z łańcuszkiem. Złodzieje uporali się z przeszkodą, rozrywając po prostu kłódkę łomem żelaznym. Pozostały teraz drzwi żelazne, prowadzące do właściwego magazynu, zabezpieczone dwiema dużymi kłódkami, sztabą żelazną biegnącą w poprzek drzwi i specjalnym zamkiem. Złodzieje, posługując się w dalszym ciągu łomem, rozerwali kłódki, a następnie, przy pomocy odjętej sztaby i własnego łomu, podważyli drzwi, niszcząc zamek. Wyłamywaniu drzwi towarzyszyły donośne odgłosy uderzeń, zwielokrotnione jeszcze dzięki doskonałej akustyce pomieszczenia piwnicznego. Pozostanie na zawsze tajemnicą — dlaczego nikt nie zainteresował się dochodzącymi z głębi budynku odgłosami?

Po wyważeniu drzwi, złodzieje znaleźli się w pomieszczeniu głównego magazynu żywnościowego. Stąd do magazynu tekstylnego prowadziły jedne drzwi zamknięte na zwykłą kłódkę. Otworzenie tych drzwi nie że złodzieje posługiwali się znalezionym w biurku kluczem. Biurko magazyniera stało w głębi magazynu żywnościowego.

Nazajutrz rano, wchodząc do rozbitego magazynu, stwierdzono brak kilku bel materiałów, leżących na stosie w magazynie tekstylnym; worki z kompletami bielizny damskiej leżały ia podłodze poprzerzynane nożem i wypróżnione. Przy bliższych poszukiwaniach stwierdzono również brak 556 kg. cukru, 42 kg. kakao, oraz 48 puszek kondensowanego mleka. Artykuły te znajdowały się w osobnym pomieszczeniu, przeznaczone zaś były na akcję dożywiania dzieci.

W toku dochodzeń, mimo skrupulatnych poszukiwań, nie zauważono nigdzie jakichkolwiek śladów rozsypywanych artykułów. Jedynie w magazynie żywnościowym, skąd złodzieje skradli cukier i kakao, znaleziono wysypane z worka płatki owsiane. (Worek użyli złodzieje do przenoszenia skradzionego towaru.)

Ogółem łupem złodziei padło 242,3 m. materiału sukniowego damskiego, 130,8 m. materiału męskiego, 26 m. materiału płaszczowego, 3,25 m. satyny, 15 kocy ciemnych i jeden jasny, 150 szt. kompletów damskich, 412 szt. pończoszek „patentek", 15 m. materiału chustkowego „prima sort", 33, 45 m. materiału koszulowego, 29,95 m. materiału prześcieradłowego, 22,4 m. surówki oraz 102,4 m. płótna bieliźnianego.

Wartość strat ocenia się w przybliżeniu

...tss... proszę nadstawić ucha...

Gdy pani gra w „zielone"

— Glasz w „zielone"?

— Glam!

— Masz „zielone"?

— Mam! — Aha! — widzisz?!

Pięcioletnia kobietka z najwyższą powagą i dumą pokazuje swojej rówieśniczce strzępek zwiędniętego, przegrzanego w kieszonce ciemno-zielonego listka.

— To się nie liczy! To nie jest „zielone"! Pseglałaś! Musisz zato moim lalkom ugotować obiadek!

— Uuuu!...

★

— Ona ma lat siedemnaście, przyjemnie zadarty nosek (tylko z czterema piegami!), loczki zwijane co wieczór w „papiloty" i szkolny mundurek.

On ma lat dziewiętnaście, czuprynę diabelnie wysmarowaną brylantyną, wiele tupetu i tarczę gimnazjalną na rękawie.

Spotykają się co rano „zupełnie przypadkowo".

— Panno Zosiu, ma pani „zielone"?!

Gorączkowe poszukiwania w teczce, we wszystkich kieszeniach, znowu w teczce.

— Zapomniałam...

— A więc, według umowy, musi pani umówić się ze mną na spacer! Taki był układ!

— Trudno, skoro przegrałam...

Dziwnym trafem, panna Zosia stale zapomina „zielone"...

★

On ma lat czterdzieści i coś, posadę biurowego skryby, apetyczną młodą żonkę i mocno zaokrąglony brzuszek.

Po przyjściu z biura, wciągając w nozdrza arcyprzyjemne zapachy obiadowych potraw, pyta się swej apetycznej i młodej żonki:

— A masz coś zielonego?

— Dzisiaj — nie.

On staje się opryskliwy i złośliwie — dokuczliwy.

Na drugi dzień:

— Masz coś zielonego?

— Jest sałata...

On po chwili:

— A wiesz... mniam.... mniam... że w tej bluzeczce ci całkiem nieźle... mniam... mniam...

★

On ma lat osiemdziesiąt, podagrę, sklerozę, jowialny humor i siedemdziesięcioletnią babuleńkę-żonę, z którą święcił złote gody małżeńskie.

Wygrzewając się w majowym słonku, wspomina swojej babuleńce:

— A pamiętasz, Femciu, jakeśmy byli ze sobą po słowie i graliśmy w „zielone"? Co przegrałaś, toś mi musiała buziaczka dać... He, he, he... Com ja wtedy słodkich buziaczków od ciebie dostał... He, he, he...

Babcia, czerwieniąc się nie na żarty:

— A, boś mi zawsze, mój Teofilku, przedtem, zanim o „zielone" zapytałeś, schował moją torebkę, gdziem flakonik z listeczkiem nosiła. Taki byłeś niepoczciwy...

Dziadzio, stukając babcię cybuszkiem od fajeczki pod boczek:

— A możebyśmy, moja Femciu, zagrali teraz w „zielone"?... Ale teraz to, w razie przegranej, umowa będzie sroższa!... o! dużo sroższa!... *HAL.*

GDZIE spędzimy WIECZÓR?

CZWARTEK LITERACKI

W czwartek 15 bm. o godz. 17, odbędzie się w lokalu własnym przy Placu Biskupa Nankiera nr 7/II p. 53-ci Czwartek Literacki Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego.

W programie wieczór autorski Mieczysława R. Frenkla, w którego ramach autor odczyta fragmenty z książki pt. „I tam mój cmentarz".

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

TEATRY

OPERA DOLNOŚLĄSKA

Czwartek 15 bm. godz. 15 — „Rigoletto", opera G. Verdiego.

Na oba przedstawienia zniżki ważnę.

TEATR „LALKI I AKTORA"

Czwartek, 15 bm. godz. 15.30 — baśń dla dzieci „O straszliwym smoku..."

Piątek, 16 bm. godz. 16.30 — „O straszliwym smoku..." — przedstawienie zamknięte dla szkół powszechnych nr 10 i 11.

Sobota, 17 bm. godz. 16.00 — „O straszliwym smoku..." — przedstawienie zamknięte dla szkół powszechnych nr 1 i 31.

Godz. 19.00 premiera nowej rewii muzycznej „Gdy zakwitną saksofony" w wykonaniu zespołu Teatru „Dziura w Płocie". Udział biorą: Magdalena Toroczkay — po raz pierwszy w kraju, jazz Władysława Rossa, Zygmunt Patkowski i Józef Matuszewski.

KINA

„ŚLĄSK", Ogrodowa 67 — „Królewna Śnieżka".

„WARSZAWA", Fredry 17 — film radz. „Wyspa skarbów".

„ODRA", ul. Kołłątaja — film szwajcarski „Maria Luiza".

„POLONIA", Żeromskiego 59 — film pol. „Piętro wyżej".

„PIONIER", Stalina 71 — film radziecki „Synowie".

„Tęcza", Kościuszki 177 — film radz. „Śluby kawalerskie".

„FAMA", Psie Pole — film radz., wersja polska „Zygmunt Kłosowski".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 15, 17 i 19. W dni świąteczne — o godz.